Ner 278 — Krakow 5 Grudnia — Wtorek. — Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu"	złr. 21 —	złr. 5 c. 25 —	złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	24 —	6 —	2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr.	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ul. Różanej w domu pod L. 433; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

Kraków 4 grudnia.

Zgromadzenie narodowe francuskie rozpoczyna dziś na nowo prace swoje po feryach. Dawniej mniemano, że za ponownem zebraniem się tej najwyższej rady narodowej, prezydent Rzeczypospolitej wniesie reformę konstytucyi, mającą posłużyć do utrwalenia republikańskiej formy rządu. Inne znów głosy podsuwały mu myśl przeprowadzenia konstytucyi z r. 1848, albo też zwołania konstytuanty i przedłożenia jej zasad dla nowej konstytucyi. Najświeższe jednak półurzędowe źródła, jak Havas, zapewniają, że mesaż Thiersa nic takiego mieścić w sobie nie będzie, że obejmie on tylko sprawozdanie z dotychczasowych rządów i wnioski względem pozostawienia rzeczy tak jak są.

Wiadomo, że od dawna Thiers sprzeciwiał się zwołaniu konstytuanty, a przeto nie zechce i teraźniejszemu zgromadzeniu narodowemu przyznawać atrybucyj rozstrzygania o przyszłości Francyi. Zdaniem jego ma być, aby to co jest i jak jest, trwało tak długo, jak tylko trwać może, a właściwie aż do wyjścia Francyi ze stanu anormalnego, w jakim ją postawiły nieszczęścia ostatniej wojny i rewolucyi. Bo też rzeczywiście Francya nie może oddać się spokojnie zadaniu reorganizacyi społecznej i politycznej. Jeszcze nieprzyjaciel zajmuje część kraju, jeszcze kontrybucya nie spłacona, stan oblężenia nie zniesiony, sądy wojenne nie oddały wymiaru sprawiedliwości w ręce przysięgłych albo policyi poprawczej, jeszcze rząd i reprezentacya na gospodzie w Wersalu, a wreszcie jeszcze umysły nie uspokojone do tyla po strasznych wstrząśnieniach, aby kraj cały mógł z rozwagą i namysłem przystąpić do wyboru swoich pełnomocników, coby zasiedli do wielkiego dzieła ułożenia najlepszej, najstosowniejszej konstytucyi. Dzisiejsze bowiem zgromadzenie jest chwilowym wyrazem opozycyi przeciw Komunie, trwogi przed rewolucyą, obrony zasad społecznych, jest wypływem kontr-rewolucyi, i pozostać nim powinno, rewolucya bowiem trwa jeszcze, żyje, choć pokonana.

Zarzucano Thiersowi, raz że sprzyja Orleanom i zwolna przysposobić chce restauracyę ich, to znów, że ambicyą albo miłością własną powodowany, pragnie utrwalić swoją władzę, rozszerzyć ją i zamienić na dożywotnią. My jednak mniemamy, że idzie mu przedewszystkiem o utrzymanie nietyle siebie co *status quo*, sądzi bowiem, że nie czas jeszcze wyrzec ostatnie słowo i rozstrzygnąć o urządzeniu Francyi na przyszłość.

Tyle zresztą istnieje już na świecie konstytucyj pisanych, i to nawet takich, które nigdy w życie nie weszły, tyle ich sama Francya posiada, że o wzory i formularze niebyłoby trudno; ułożenie zresztą jednej jeszcze nowej konstytucyi nienależy do wynalazków, na któreby trzeba brać patent swobody. Ale nowa konstytucya musiałaby nietylko oznaczyć i określić formę rządu, nie tylko stosunki władz państwa przepisać, ale co ważniejsza, wziąść za podstawę równowagę żywiołów społecznych, zarówno tych, co znajdowały obronę w dotychczasowych ustawach, jak i tych nawet, które nie były dotąd reprezentowane, a skoro istnieją i byt swój objawiają — mniejsya o to, w jaki sposób, choćby rewolucyjnie,— więc stanowisko ich, warunki i prawa określone być winny, jeśli nie ma się ich odsyłać znów do rewolucyi albo stawiać przed sądy wojenne. Taka jednak równowaga musi się wprzód faktycznie wyrobić w społeczności, zanim przejdzie w ustawę. W tej jednak chwili żywioły te różnorodne są z sobą w zbyt roznamiętnionej waśni, aby o równowadze myśleć można. Cóż zaś po konstytucyi, która ich nie uwzględni, która je pominie. Nie zniweczy ich przez to, lecz tylko z pola legalnego przerzuci na pole spisków i wstrząśnień.

Kiedy republika należała jeszcze do rzeczy w Europie zakazanych, o której nawet teoretycznie nie wolno było rozprawiać głośno, wydawała się wielom najwyższym szczeblem ideału politycznej organizacyi państwa. Kilkakrotna od tego czasu praktyka przekonała, że mogą być republiki złe i dobre, zupełnie tak jak inne formy polityczne, a co większa, że nie wszędzie się przyjmą, bo charakter republiki bardziej zawisł od organizacyi społecznej niż monarchizm, już przez to samo, że ten ustalił się w Europie, że sobie zdobył stanowisko interesu dynastycznego, który wciągnął w swój zakres mnóstwo innych interesów. Obyczaj bowiem, tradycya i praktyka, oraz charakter i temperament narodu rozstrzygają więcej o formie rządu aniżeli doktryna.

Wszakże rządy parlamentarnych większości w jednej tylko dotąd utrzymały się Anglii; próbowane gdzieindziej, nie udawały się. Najświeższym tego przykładem Belgia, gdzie ministeryum mając za sobą dwa najgłówniejsze czynniki konstytucyjne, króla i izbę deputowanych, utrzymać się nie mogło. Benjamin Constant gdyby dziś żył, zwątpiłby o ludzkości. Zasada głosowania powszechnego, teoretycznie zdająca się być najwierniejszym wyrazem woli powszechnej, okazała się jednak we Francyi w praktyce zawodną i złudziła tych nawet, którzy widzieli w niej jedyny środek znalezienia wyniku woli narodowej, najwyższej demokratycznej zasady. W Prusach, pomimo systemu reprezentacyjnego istniały przez lat parę rządy bezbudżetowe wbrew konstytucyi, a ustały nie poddaniem się rządu pod konstytucyę, lecz uległością reprezentacyi. Czegóż to wszystko dowodzi? Oto, że obyczaj, że duch publiczny a nie paragrafy ustaw są rękojmią i zapewniają konstytucyom żywotność oraz orzekają o najwłaściwszej formie rządu.

Czy Francya ma być republiką i jaką, czy też mają Orleanie zasiąść na tronie z przyrzeczeniem danem już przez Ludwika Filipa, że konstytucya stanie się rzeczywistością (*la charte vérité*), czy też wrócić ma cesarstwo, które pomimo klęsk, jakie na Francyę sprowadziło, liczy jeszcze całe zastępy wyznawców? Niechżeby dziś chciano zrobić we Francyi wybór i orzec, co z tego trojga przyjąć, a stronnictwa żywiące jeszcze nadzieję, iż przyjdzie na nie najbliższa kolej, stanęłyby wobec grożącego im faktu do walki, aby nie dopuścić zwycięztwa przeciwników. Niedawno temu wymienił *Times* kilkanaście stronnictw, na jakie dzieli się Francya, a to tylko takich, z któremi liczyć się wypadnie, począwszy od bezwzględnych legitymistów aż do socyalistów i wyznawców Komuny. Na ileż to obozów walczących podzieliłaby się Francya w chwili stanowczej decyzyi! Obozy te wprawdzie istnieją, ale żaden z nich nie śmie wystąpić do otwartego działania, w obawie, że znajdzie przeciw sobie koalicyę przeciwnych sobie obozów; jest to przeto cichy kompromis. Niechby jednak wyszło z łona rządu niejako wezwanie do objawienia zdania woli narodu lub jego reprezentantów, a wnet Francya zamieniłaby się w widownię zapasów, których końca i rezultatu nikt dziś przewidzieć nie zdoła.

Władza Thiersa utrzymuje się właśnie przedewszystkiem tą niepewnością, tym kompromisem. Stał on się człowiekiem potrzeby, choć nie był wybrańcem narodu. Żadne stronnictwo prócz skrajnych, nie widzi w nim antagonisty bezwzględnego, i to stanowi jego siłę. Doszedł on do władzy przedewszystkiem zbiegiem okoliczności a utrzymuje się przy niej raczej jako biegły strategik polityczny i mąż doświadczony w praktykach administracyjnych i parlamentarnych. Zresztą obok niego nikt dotąd nie wyrósł ponad poziom zwykłości. Straszna epoka, przez którą Francya przeszła i jeszcze przechodzi, nie wydała ani jednego człowieka, coby nosił na sobie niezaprzeczone znamiona wielkości, czy to w armii, czy w życiu publicznem, w rządzie albo na trybunie. Niema przeto Thiers współzawodnika, co niemałym argumentem na jego korzyść. A jeżeli główną zaletą Thiersa jest roztropność, to przyznając mu tę zaletę, pojmujemy, że zadaniem jego jest, unikać wszelkich nowych prób, wszelkich zmian, i przesuwać się pomiędzy rozlicznemi trudnościami, aby nie uszkodzić nawy państwa skołatanej tylą burzami, gdy do portu jeszcze daleko.

Chcieć dzisiejszy stan naruszyć, byłoby wywołać znów ambicye ludzi i żądze stronnictw, a nawet słuszne ich pretensye, każde bowiem stronnictwo przekonanem jest, że ono samo kryje w fałdach swojej chorągwi szczęście, że jest lepszem i rozumniejszem od innych, a nawet że ma większe od nich prawo. *Le mieux est l'ennemi du bien* — powiedzieć można w tej chwili.

Czytamy w *Pester Lloydzie* z 1go b. m.:

Chociaż nie jest prawdą, że ministeryum Auersperga miało otrzymać od Cesarza rodzaj *mandat impératif*, aby porozumienie z Polakami przywrócić, to jednako faktem jest z innej strony, że J. C. Mość w pierwszych stadyach formacyi gabinetu auerspergowskiego wielką położył wagę na pozyskanie przywódzcy polskiej partyi dla gabinetu. Życzenie wszakże N. Pana — jak nam z pewnego donoszą źródła — nie przybrało nigdy innej, konstytucyjną prerogatywą prezesa ministrów przechodzącej formy, najmniej zaś formy ścisłego rozkazu lub *mandat impératif*. Wola cesarska w tym przypadku spotkała się w zupełności z politycznem zapatrywaniem się nowego gabinetu, i ztąd nie omieszkał on, a mianowicie ks. Auersperg, nawet po stanowczem ukonstytuowaniu, próbować obsadzenia miejsca po Grocholskim. Negocyacye musiały się atoli rozbić o wymagania klubu polskiego, które także stawiał Grocholski jako warunki swojego wejścia. Polacy nie chcieli nic mniej, jak tylko, aby ich minister uwolniony był od wszelkiej solidarności z gabinetem, tak dalece, żeby nawet aktów wspólnych gabinetu nie podpisywał. Propozycya ta wydała się Monarsze jak i ministerstwu nie do przyjęcia. Wprost przeciwne zdanie temu postulatowi stanowił inny polski postulat, aby cały gabinet solidarnie się zobowiązał do wprowadzenia i popierania w Radzie państwa przedłożenia galicyjskiego. Tam odrzucenie każdej, nawet ustawą wymaganej solidarności, tu wymaganie jej w sprawie właśnie parlamentanie niedojrzałej, a tem samem do inicyatywy parlamentarnego rządu niestosownej — tego przyjąć nie mógł ani Monarcha ani gabinet. Niemniej jednako istnieje życzenie i zamiar obsadzenia miejsca Grocholskiego, i rząd starać się będzie z pewnością urzeczywistnić go w najwłaściwszym interesie konstytucyonalizmu austryackiego, skoro tylko żądać będą czego takiego, co przyjąć można, nawet bez — *mandat impératif*.

Oto artykuł wstępny *Pester Lloyda*, który wczorajsze dzienniki centralistyczne wiedeńskie powtarzają z wielkiem ukontentowaniem, jako coś nowego, co organ węgierski „ma o negocyacyi z Polakami do opowiadania" (*weiss zu erzählen*). Powtarzają, chociaż wiedzą bardzo dobrze, że to co *Pester Lloyd* „opowiada" nie jest czem innem, jak niegodnie podrobionym artykułem *Czasu* z 29go z. m., na którym *Pester Lloyd* osnuł swoję „nową opowieść."

W artykule tym uważaliśmy słowa listu cesarskiego do ks. Auresperga tyczące się nominacyi w miejsce p. Grocholskiego, jako *mandat impératif*. Mniejsza o wyrażenie, przeciw któremu protestuje tak żywo *Pester Lloyd*, chociaż uznaje ważność życzenia Monarchy. Protestowała już *N. fr. Presse*, że nie było „ścisłego rozkazu" w tym względzie, i przyznaliśmy jej słuszność w onegdajszym „przeglądzie" właśnie z konstytucyjnych względów. Nie przykładaliśmy też do naszego wyrażenia wagi „rozkazu", ale wagę woli Korony wyraźnie objawionej. W każdym razie atoli pewnem jest, że wyrażenie *mandat impératif* tylko przez nas i w artykule środowym użytem było, *Pester Lloyd* przeto przeciw nam artykuł swój wymierzył. Czemuż więc *Czasu* nie cytował? Dla tego, że chciał, powtarzamy, w sposób poważnego organu niegodny, artykułu naszego nadużyć.

Pisaliśmy w nim bowiem, że bez względu na negocyacye, jakie się z hr. Wodzickim toczyły, — a były one już od dawna ukończone, bo artykuł nasz pisaliśmy we wtorek, odmowa zaś ostateczna p. Wodzickiego zaszła w poprzednią niedzielę, — zastanowić się chcemy, czy jest możebność takiego kompromisu, któryby otworzył członkowi delegacyi galicyjskiej wejście do nowego gabinetu. Wypowiadaliśmy nasze rozumowania, dodając: „że takowe czynimy bez względu, czy układy zerwane czy wznowione;" stawialiśmy własne kombinacye, wchodząc, przyznawaliśmy na pole „anomalij dotąd niepraktykowanych;" i w końcu sami wykazywaliśmy sprzeczność między warunkiem niesolidarności w gabinecie, a solidarnem przedłożeniem rządowem w sprawie Galicyi. W tem właśnie widzieliśmy trudność podobnego kompromisu, w skutek którego krzesło p. Grocholskiego mogłoby być w Radzie korony przez członka delegacyi zajętem.

Cóż czyni *Pester Lloyd*? Oto rozprawiwszy się pokrótce z wyrażeniem *mandat impératif*, bierze nasze rozumowania i kombinacye, pod niezwykłemi zastrzeżeniami przez nas czynione, i podaje je wprost niemal dosłownie, jako wymagania klubu polskiego, które już dawniej stawiał Grocholski za warunki swego wejścia do gabinetu. To, cośmy za anomalię uważali, kładzie w usta Polakom, w tych samych prawie wyrazach, jako warunki przez nich położone w obecnej negocyacyi; a nakoniec, sprzeczność przez nas wykazaną rozstawionemi czcionkami uwydatnia, jako sprzeczność w wymaganiach polskich, których przecież, jak po dwakroć powtarza, ani Monarcha ani gabinet przyjąć nie mógł. To wszystko opowiada *Pester Lloyd* na dowód, że „negocyacye ks. Auersperga rozbić się musiały o wymagania klubu polskiego."

Pytamy raz jeszcze, jak nazwać podobną taktykę, i wyznajemy, żeśmy się dotąd w ciągu dwudziestu kilkoletniego naszego dziennikarskiego zawodu z takiem postępowaniem nie spotkali. Sympatya prasy węgierskiej daje nam się, przyznać trzeba, dobrze we znaki. Kilka dni temu *Pesti Naplo* pisał: że w razie obstawania Galicyi przy swych żądaniach, nic innego nie pozostaje rządowi do czynienia, jak rozwiązać Sejm i rozpisać bezpośrednie wybory. Teraz *Pester Lloyd* podrabia nasz artykuł, aby w sprawie ugody z Galicyą skompromitować koło polskie i Polaków, a to wszystko w celu wykazania, że jedynie z winy polskiej starania ks. Auersperga w ostatnich negocyacyach nie przyszły do skutku — wszystko *ad majorem gloriam* nowej i starej *Pressy* i centralistów. Jest to zapewne sposób wywdzięczenia się za to, że Polacy jeszcze za czasów Schmerlinga upominali się w Radzie Państwa o ugodę z Węgrami.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 3 grudnia.

Stronnictwo wiernokonstytucyjne w rozkładzie. „To je faktum". Konstatują je dzisiejsze dzien-

---

Część literacko-artystyczna.

Przegląd dramatyczny.

Przyjętym przez teraźniejszy zarząd teatralny zwyczajem, rozpoczęła tydzień ubiegły jedna z najpopularniejszych komedyj, hr. Aleksandra Fredry: *Damy i Huzary*. Hołd ten dla gwiazdy dramaturgów naszych, dla autora, który dość rzadkim wyjątkiem doczekał się za życia pomnika sławy, jaki innym wznosić zwykła dopiero potomność, hołd ten tak zasłużony, przynosi zaszczyt równie kierownictwu sceny jak publiczności. Pierwszemu — bo pierwsze padło na myśl szczęśliwą wydobywania kolejno z narodowego skarbca wszystkich klejnotów, między któremi znajdują się perły najczystszej wody, drugiej—że nie przestaje lubować się w blasku aczkolwiek nie tracących swej świetności, ale dobrze znanych i niezliczoną ilość razy oglądanych rodzimych brylantów. Do zapału, z jakim publiczność przyjmuje komedye hr. Aleksandra Fredry, których a przynajmniej najcelniejszych z pomiędzy nich — mało kto nie umie prawie na pamięć, przyczynia się u nas ich staranne, umiejętne przedstawienie, dzięki wybornej, głęboko wystudyowanej, a dziś może już niedorównanej grze teraźniejszego reżysera sceny p. Rychtera i jego skazówkom, któremi, pamiętając chlubne tradycye dawniejszych przedstawicieli ról w komedyach Fredry, rozświeca właściwe ich pojmowanie w gronie reszty artystów. Ziarno to nie pada na płonną lecz na dobrze uprawną już u nas ziemię, od pewnego bowiem czasu przyznawano pierwszeństwo scenie krakowskiej w przedstawieniu niektórych sztuk Fredry, a *Śluby panieńskie* na żadnej zapewne scenie polskiej z większą jednolitością, z większą elegancyą i mistrzostwem nie bywały grywane.

Komedye Fredry mają wielki przymiot, który im zapewnia nieprzedawnione nigdy obywatelstwo w repertoarach, a tym jest pełnia życia, jaką tchną wszystkie ich postacie. To nie pół-charaktery, nie automaty poruszane sprężynami chwilowych wymagań scenicznych, ale wykończone portrety, nie przedstawiające tej lub owej osoby lecz zbiorową cechę epoki, ale typy, które mimo archaicznego swego zakroju wiecznie będą do swych wzorów podobne, bo krystalizują w sobie nie kształty cielesne, lecz pierwiastki ducha. Niektóre z owych typów nadały nazwę swą pojęciu, jakie uplastyczniają; i jak molierowski Harpagon dobitniej niż wszelka inna denominacya maluje pojęcie skąpca, tak Papkin dziś prawie ogólnie służy na scharakterowanie samochwalcy, Geldhab na oddanie jednym wyrazem spanoszonego parweniusza. I inne nazwy typów byłyby się zapewne równie jak tamte utarły, gdyby miały więcej charakteryczne brzmienia.

Drugim pierwiastkiem żywotności komedyj Fredry jest ów nie wietrzejący nigdy humor, który budząc zawsze wesołość, umie niekiedy prześliznąć się między ciasnym przesmykiem swawolnego żartu i i surowej przyzwoitości, nie trącając o skałę trywializmu; umie zręcznie przemycić śmielszą nieraz aluzyę, ale w tak wytwornej obsłonie, że pod kwiatem dowcipu nie dostrzega się pospolitego ciernia.

Trzecią i najbardziej monumentalną zaletą utworów Fredry jest głębsza filozoficzna, diagnoza przywar społeczeństwa, jakie malował, przystrojona lekką, powiewną gazą satyry. Lekarstwo podawane w tak powabnem obwinięciu więcej może usunęło chronicznych chorób moralnych, które dziś już wydają nam się jakby utworem bujnej fantazyi, niż najsurowsze nagany karcicieli obyczajów wymierzone wprost do wskazanych osób.

Damy i Huzary przedstawione we wtorek, to jeden z najbardziej kosmolitycznych naszego mistrza utworów, który mógłby uchodzić za lokalny obraz obyczajowy wszędzie, gdzie istnieją huzary i kobiety, taką oryginalnością jak pp. Orgonowa Dyndalska i Aniela nacechowane. Ale ileż w obrazie tym jest ruchu, życia, prawdy, ile prawdziwego humoru bez widocznego ubiegania się za nim. Humor wynika tu z samego zestawienia zdarzeń, tak prostych, tak naturalnych, że cała jego siła bardziej polega na czynie niż na słowach.

Ćwiartka papieru, komedya w 3 aktach W. Sardou wtóre zajmowała miejsce (we czwartek) w kolei przedstawień. O zaletach i wadach tej zajmującej ze wszech miar komedyi wspomnieliśmy już niejednokrotnie dawniej, a świeżo w krótkiem sprawozdaniu o ostatniem jej przedstawieniu. Przepomnieliśmy jednak podnieść niezwykłą wystawę, jaka grze bardzo starannej i dłuższym szeregiem prób należycie unormowanej, dodawała uderzającej, większym scenom właściwej świetności. W akcie 2gim i 3cim mieszkanie Prospera Blocka przedstawiało prawdziwe muzeum różnych okazów z dziedziny zoologii i mineralogii o które dyrekcya nie szczędząca kosztu postarała się, aby odpowiedzieć wymaganiom tekstu sztuki. Sprawiało to obok pięknego umeblowania salonu zajmujący widok.

W sobotę powtórzoną została w krótkim po pierwszem przedstawieniu odstępie opera w 3ch aktach z muzyką Kurpińskiego i tekstem J. N. Kamińskiego p. n. *Krakowiacy i Górale*. Widać jaki powab ma ten rodzimy utwór dla publiczności naszej, kiedy oba razy teatr był szczelnie od góry do dołu zapełniony. Obok gry i śpiewów z większą jeszcze precyzyą niż za pierwszym razem wykonanych, publiczność zachwycała się odśpiewaną z czuciem i wdziękiem przez panną Ćwiklińską w 3 akcie pieśnią Moniuszki p. n. „Dary."

Okres przedstawień przeszłotygodniowych zamknęła wczoraj 5-aktowa trajedya Szekspira: *Otello*. Jest to jeden z ostatnich utworów wielkiego mistrza i znawcy serca ludzkiego, a zarazem jeden z najjaskrawszych lecz i najwykwintniejszych obrazów namiętności ludzkiej. Szekspir wrócił w dojrzałym wieku do tematu, który w młodocianych latach w pierwiastkowym swym utworze *Tytus Andronicus* poruszył. I tu i tam gra rolę miłość kobiety do szpetnego murzyna, miłość, którą zwykła rozniecać zewnętrzna piękność wprzód wabiąca oko, zanim podbije serce. Dla wytłómaczenia tego fenomenu, autor mówi ustami Otella, że niemyśląc o tem ujął i zdobył serce pięknej swej kochanki opowiadaniem wypadków burzliwego swego życia, a Desdemona dodaje, że widzi oblicze jego tylko przez jego duszę, a to wspaniałe, jasne, cierpieniami uświęcone oblicze, wywarło na jej serce tak niepokonany, porywający urok, że dlań wyrzekła się ojca i reszty świata. Nie całkiem przeto niesłusznie ojciec Desdemony senator Brabantio oskarżał Otella, że ją czarami usidlił. Takiemi czarami zdobył również Konrad Wallenrod serce niewinnej Aldony.

Szekspir wprowadził w Otellu jedyną sprężynę, która wzorem starożytnego fatum całą akcyę we wszystkich kierunkach porusza. Sprężyną tą jest demoniczna postać Jaga poświęcająca dla błachej zemsty wsystko i wszystkich. Obrażony na Otella, że w posunięciu na wyższy stopień pierwszeństwo przed nim otrzymał Kassio, poprzysięga zagładę niewinnym ofiarom, zamąca domowe szczęście szczęśliwej pary, stawia na grę życie tych co mu służyć mają za narzędzie do celu, wslizguje się jak wąż jadowity w zaufanie Otella i wobec potęgi jego głęboko obmyślanych planów, wszystko mu idzie jak z płatka. Otello w gruncie prawa, niezepsuta natura, łatwowierny, bo sam niezdolny do zdrady, sądzący ludzi powierzchownie, bo umysł jego dalej sięgnąć nie zdoła, ulega szatańskim sidłom, i wtedyto jak lew pustyni niepohamowany w wściekłości i zemście, niszczy co najbardziej ukochał i sam w końcu pada ofiarą.

Miłość Desdemony przedstawioną jest jak ów słonecznik, co mimowoli zwraca swój kielich za kierunkiem słońca. Rzewne, tęskne dziecię czuje się pociągniętem jakimś nieprzepartym prądem do wstrętnej larwy murzyna, którą sobie w idealne przybiera kształty własną wyobraźnią. Naganny czyn zaparcia się najpierwszych obowiązków, jakie natura wkłada na dzieci względem rodziców, znajduje karę z tej samej ręki, dla której wyrzekła się wszystkiego. Śmierć Desdemony i Jaga jest tu jakby moralną, nauką owej krwawej trajedy pełnej zresztą przerażających efektów.

Otello, jak wszystkie zresztą sztuki Szekspira z powodu głębokiej psychologicznej analizy wymaga mistrzowskiego przedstawienia. Szczęściem, że punkt ciężkości rozpada się na niewiele ról, co je czyni dostępnemi i dla scen mniejszych, byleby główne siły dorastały zadaniu. W *Otellu* trzy są główne role: Otello, Desdemona i Jago; inne postacie są jakby akcesoryami obrazu. Główne te role oddane były wczoraj z znamienitym talentem. P. Ładnowski (Otello) złożył dowód niepospolitej siły w odźwierciedleniu do najwyższej potęgi rozwiniętej namiętności. Umiał on zrazu oszczędzać skalę głosu, aby nim w stopniowaniu w chwilach najgwałtowniejszych wybuchów wystarczyć. Akt 3ci był punktem kulminacyjnym gry artysty. Gra muskułów twarzy w peryodach uniesienia, piękny kosztowny kostium, całe zresztą ucharakteryzowanie, składały się aby utworzyć Otella takim jakim być powinien. Rolę Desdemony oddała p. Parżnicka z właściwym wdziękiem szczególnie w chwilach, gdy pieszczotami zniewolić chce Otella do łaski dla Kassia. Była w tem łudząca prawda. Cierpliwość i łagodność niewinnej ofiary odpowiadała zdaniem naszem w zupełności myśli autora, który w Desdemonie chciał przedstawić naiwną naturę niezepsutej kobiety, a jednak niewinność jej postawił w świetle niejakiej wątpliwości. Świetne i gustowne przybory w jakich wystąpiła artystka odpowiadały godności córki senatora i żony wodza jakim był Otello. Jago, ów potwór duchowy, intrygant bardziej z upodobania, z popędu natury, niż z urojonych pobudek, popełniający najstraszniejsze zbrodnie z miłości złego, wystąpił w całej pełni w grze p. Fiszera, w grze rozumnie modelowanej, w której się przebijał ciągły demonizm przewrotnej, lubującej się w nieszczęściu bliźnich natury. Powinszować należy p. Fiszerowi pojęcia i oddania tej roli, która go zaszczytnie wprowadziła w szranki tragicznego zawodu. Niepotrzebując mówić o wszystkich, którzy występowali w Otellu z powodu podrzędności ról, pominąć niechcemy dobrej gry p. Zboińskiego (Kassio), p. Wolskiej (Emilia) i po części p. Holtzmana (Rodrygo).

niki wiedeńskie. Niezgoda i rozdwojenie zakradły się do obozu centralistów. Pisałem wam niedawno, iż pp. Granitsch, Kopp i Menger, trzej Wiedeńczycy, zamierzają wystąpić jako kandydaci poselscy w Czechach, aby uzyskać mandat do Rady państwa przy wyborach bezpośrednich. PP. Pikert i Knoll, znani deputowani z lewicy najskrajniejszej, przywódzcy stronnictwa „narodowo-niemieckiego“, jawnie poparli kandydaturę pp. Granitscha, Koppa i Mengera; pp. Pikert i Knoll mają bowiem wielki wpływ między Niemcami w Czechach. Natomiast p. Herbst, który za pośrednictwem niemieckiego kasyna w Pradze kieruje wyborczą agitacyą w Czechach, odmówił swego poparcia wspomnionym kandydatom; dla tego pp. Pikert i Knoll nie chcieli podpisać odezwy wyborczej p. Herbsta. PP. Pikert i Knoll, przywódzcy tak zwanego *jungdeutsche Partei*, założyciele nowego dziennika: *Deutsche Zeitung*, tak rozumują: „Myśmy obalili opozycyą naszą ministeryum hr. Hohenwarta, myśmy żywioł niemiecki w Czechach obronili od zagłady, myśmy walczyli za postępem: niech nam teraz wolno będzie naszych przeprowadzić kandydatów“. Natomiast p. Herbst, któremu w jego poczuciu austryackiem całe stronnictwo „narodowo-niemieckie“ z tendencyami pruskiemi jest nader wstrętnem, powiada, iż niepodobna popierać kandydatów, w Wiedniu zamieszkałych, co nie znają stosunków czeskich i niezdolni są reprezentować Królestwa Czeskiego. Nadto ubodło p. Herbsta, iż pp. Knoll i Pikert ogłosili kandydaturę pp. Kopa, Mengera i Granitscha, nie zasiągnąwszy wprzódy rady jego.

Nowa Presse dziś jest w rozpaczy z powodu tego rozdwojenia. Pod zaklęciem powrotu „trajedyi ugodowej“ wzywa wszystkich centralistów do zgody. Jesteśmy w mniejszości — bardzo nieostrożnie się wyrywa *Nowa Presse* — tylko jedność nam może zapewnić przewagę. Przy tej sposobności znowu kilkoma razami częstuje stronnictwo „narodowo-niemieckie,“ które narodowości nie chce poddać idei państwowej. *Nowa Presse* narzeka także na to, iż ugoda galicyjska stała się również źródłem niezgody; *Tagblatt* przeciwnie, jakby w odpowiedzi na dzisiejszy artykuł *Nowej Pressy*, widzi jedyny ratunek stronnictwa wiernokostytucyjnego w ugodzie galicyjskiej. *Vorstadtzeitung* staje jawnie w obronie stronnictwa „narodowo-niemieckiego“ i kandydatury pp. Kopa, Granitscha i Mengera; zachęca jednak do zgody w chwili, kiedy jeszcze nieprzyjaciele konstytucyi nie są zupełnie pokonani. „Naprzód zabezpieczyć konstytucyę“ — woła ten dziennik — „a z stronnictwem p. Herbsta, z „dziedzicznymi“ członkami Rady państwa zobaczym się pod Filippami.“

Wczorajsza wieczorna *Presse* podała bliższe szczegóły w owej tajemniczej nowelli, o której pisała *Nowa Presse* w dniu zamianowania nowego gabinetu. Jest to, jak się domyśliliśmy, w samej rzeczy nowella do ustawy o wyborach bezpośrednich. Na mocy tej nowelli ten, co otrzymał najwięcej głosów po wybranym do Rady państwa pośle, ma wejść do Izby na wypadek, gdyby wybrany deputowany opuścił Radę państwa lub do niej przyjść się wzbraniał. Znaczy to uprawnić rządy mniejszości. Wybrany poseł otrzyma np. 500 głosów, po nim ktoś 5 głosów, co ma wystarczyć na mandat poselski! O tej nowelli jeszcze będziemy mieli sposobność pomówić, skoro się rzeczywiście okaże.

Zwracam uwagę waszą, że *Pester Lloyd* treść artykułu waszego o ministrze galicyjskim podał jako warunki delegacyi, pod któremi p. Wodzicki mógł był wejść do gabinetu. *Pester Lloyd* zdanie dziennika waszego przedstawił za uchwałę koła. (odpowiadamy na to powyżej. *Red.*)

Berlin 2 grudnia.

(!) Minister Delbrück zamknął wczoraj w imieniu rządu sesyę parlamentu niemieckiego.

Przed rozejściem się uchwalił parlament budżet wojenny na trzy lata (1872, 73 i 74) według wniosku rządowego.

Przedłożenie rządowe, które tak nagle i niespodzianie, bo w ostatniej prawie chwili zaskoczyło członków parlamentu, wywołało silną i liczną opozycyę. W imiennem głosowaniu okazało się, że 152 głosów padło za, a 128 przeciw wnioskowi.

Prawica, tj. wszystkie odcienia stronnictwa konserwatywnego i większa część *national liberałów* głosowały za przedłożeniem; w opozycyi zostali się posłowie należący do centrum, Polacy, ostateczna lewica (*Fortschrittspartei*) i kilku ze stronnictwa narodowego z Laskerem na czele. Możnaby więc sądzić, że rząd musiał się przygotować na ewentualność przegranej. Mylnemby jednak było podobne twierdzenie. Trzeba zajrzeć za kulisy tutejszego systemu parlamentarnego, aby się przekonać, że rząd pruski nie stawia swoich wniosków na niepewną grę stronnictw parlamentarnych. Ma on zawsze z góry zapewnioną większość, która w danej chwili nie zawiedzie go, bo dobrze wie, że działając przeciwnie, spowodowałaby jedynie rozwiązanie parlamentu.

Wnosząc ustawę do izby, rząd ma obliczone z matematyczną prawie skrupulatnością wszystkie głosy, na które liczyć może z pewnością, a zresztą umie on wybierać chwilę stosowną, w której najłatwiej przeprowadzić może swoje plany. *Il ne manque pas de coup d'oeil.*

Cała ta sprawa trzechletniego budżetu wojennego jest najlepszą ilustracyą tutejszych rządów parlamentarnych i najwymowniejszem zarazem świadectwem, w jaki sposób uchwalają się w Berlinie najważniejsze dla państwa ustawy.

Gdyby był rząd wniósł swój projekt na początku lub w połowie sesyi, byłby zapewne postąpił sobie w sposób godny rządu wielkiego państwa, ale byłby też sobie daleko więcej przysporzył kłopotu. Projekt odesłanoby do komisyi, a ta pewnie chciałaby poczynić w nim zmiany; sprawa przeciągałaby się, umysły byłyby rozgorączkowane, jednem słowem zwycięztwo drogoby kosztowało; wolał więc rząd poczekać aż do ostatniej chwili, i przed zamknięciem zrobić parlamentowi niespodziankę, który tym sposobem musiał w największym pośpiechu, że tak powiem, *à cheval*, radzić nad kwestyą tak wysokiej wagi.

Warto także zanotować i tę okoliczność, że właśnie kilkunastu posłów, mianowicie z centrum, musiało pospieszyć na sejmy różnych krajów niemieckich. Tym sposobem opozycya straciła kilka głosów. Mowcy też występujący przeciw wnioskowi podnieśli niewłaściwość chwili wybranej przez rząd, co uwłacza jego i parlamentu powadze.

Inni chcieli krakowskim targiem udzielić rządowi kredytu na dwa tylko lata. Projektu rządowego bronił minister wojny hr. Roon i minister Delbrück. Mowa tego ostatniego, który stawał w zastępstwie chorego kanclerza, zasługuje na uwagę.

Wykazywał on polityczną doniosłość wniosku i konieczność, aby Niemcy równie były uzbrojone i gotowe do walki w roku 1874, jak są obecnie. Wprawdzie rząd nie sądzi, aby pokój mógł być naruszonym, ale też nie może jeszcze zgodzić się na zdanie, że pokój (*Aera des Friedens*) spoczywa na niewzruszonych podstawach. Wszak warunki pokoju jeszcze nie zupełnie wykonane; nastąpi to dopiero w r. 1874. Istnieje we Francyi stronnictwo wprawdzie nieliczne, noszące się z myślą odwetu (*revanche*). Wiemy, że rząd francuski zupełnie jest obcym podobnym dążeniom, i dlatego mamy ufność do niego i pokładamy w nim nadzieję, że punktualnie wypełni warunki, do których się zobowiązał. Ale w każdym razie proszę izby, aby zechciała przychylić się do wniosku rządowego.

Pełnomocnik francuski margr. de Gabriac, który w loży dyplomatycznej przysłuchiwał się rozprawom, udał się po posiedzeniu do bióra stenograficznego, aby tam przejrzeć mowę Delbrücka. Poczem przesłał telegrafem do Wersalu ważniejsze jej ustępy.

Na wczorajszem posiedzeniu odbyło się także trzecie czytanie budżetu. Pisałem wam już, że Polacy postanowili wystąpić w izbie przy tej sposobności z deklaracyą stosowną, motywującą ich stanowisko.

W imieniu koła polskiego przemówił poseł Krzyżanowski; treść jego przemowy jest mniej więcej następująca: Przedewszystkiem muszę panom podać powody, dla których my Polacy głosować będziemy przeciw budżetowi. Już na poprzednich sesyach parlamentu mieliśmy nieraz sposobność określić nasze stanowisko, zasadzające się na niemięszaniu się do spraw natury czysto niemieckiej, przy których zazwyczaj wstrzymujemy się od głosowania. Przy wspólnych sprawach jednak zmuszeni jesteśmy głos zabierać, aby stanąć w obronie interesów polskich. Taką wspólną sprawą jest budżet, nakładający ciężary znaczne na ludność W. Księstwa i Prus zachodnich, którą tutaj reprezentujemy.

„Czemże jest budżet? Jest to zapytanie ze strony rządu, czy posiada zaufanie ludności. Reprezentacya bowiem uchwalając żądane kwoty, popiera tym sposobem rząd i jego cele. My zaś Polacy, obcy tutaj żywioł, nie możemy wam udzielać pieniędzy przeznaczonych na rzeczy nas nieobchodzące, nie możemy wam udzielić środków do wzmocnienia systemu tak nam nieprzyjaznego. Przypominam panom słowa, które nam rzucił kanclerz, mówiąc, że Polacy płacąc podatek krwi i mienia, bijąc się na polach francuskich, dali dowód, że należą do państwa niemieckiego. Otóż głosując dziś za budżetem, dalibyśmy tylko wolną broń ks. kanclerzowi do podobnego twierdzenia. Poseł Treitschke powiedział nam wczoraj, że najwyższą chwałą Prus jest germanizacya prowincyj nie-niemieckich. Przyznam się moi panowie, że nie zazdroszczę tego zdania posłowi Treitschkemu. My Polacy życzymy sobie silnych i potężnych Niemiec. Parlament frankfurcki był jutrzenką wielkości Niemiec: ale czyż dla tego, żeście odstąpili od zasad wówczas proklamowanych, mamyż i my stać się niewiernymi naszym przekonaniom? Przeciwnie! wytrwamy na naszem stanowisku; wszak jedność niemiecka przez długi czas uważaną była za marzenie, które nigdy nie urzeczywistni się; dziś jest ona faktem dokonanym. Możemy więc i my spoglądać z otuchą w przyszłość, czerpiąc siłę i nadzieję w tem wielkiem słowie: sprawiedliwość.“

Po tej przemowie, która głębokie sprawiła wrażenie, przemawiali jeszcze Dr Ewald i p. Kryger; obaj oświadczyli, że będą również głosowali przeciw budżetowi, pierwszy z powodu wierności, której dochował dla prawowitego króla hanowerskiego Jerzego V, drugi jako reprezentant duńskiej, prowincyi przemocą wcielonej do Niemiec.

Poczem nastąpiło zamknięcie parlamentu.

N. Pan mianował w obronie krajowej porucznikiem Sydora Biberstein-Lewickiego oficyała rachunkowego w namiestnictwie, podporucznikiem Michała Pyszyńskiego, obudwóch w piechocie; podporucznikiem zaś w kawaleryi Henryka Krajewskiego.

N. Pan zatwierdził pod d. 20 listopada wybór X. Franciszka Berwida, kanonika i proboszcza w Dolinie, na zastępcę prezesa Rady powiatowej Dolińskiéj.

P. Ignacy Łyskowski z Mileszew, poseł na sejm w Berlinie, przesłał następujące pismo *Gazecie Toruńskiéj*:

Do wyborców polskich Prus Zachodnich.

Wiadoma wam rzecz, że ludność polska Prus Zachodnich podaje do sejmu petycyę o równouprawnienie języka polskiego z niemieckim w Prusach Zachodnich.

Ponieważ o takiem równouprawnieniu rozmaite mogą być wyobrażenia, a niemieckie gazety prawdziwego dziwoląga z naszéj petycyi zrobiły, przeto mam sobie za obowiązek, jako poseł do sejmu objaśnić, do czego ta petycya zmierza. Oto w prawodawstwie pruskiem jest równouprawnienie języka polskiego z niemieckim dla ludności polskiéj Księstwa Poznańskiego uznane, dla ludności polskiéj Prus Zachodnich zaś nie.

Ponieważ podług artykułu 4go konstytucyi pruskiéj, jesteśmy wszyscy równi wobec prawa; ponieważ duchowe potrzeby ludności polskiéj Prus Zachodnich są te same co ludności polskiéj w Księstwie;

ponieważ daléj w prawodawstwie pruskiem nie istnieją dotąd w téj mierze obowiązujące prawa dla Prus Zachodnich;

ponieważ nareszcie prawo równouprawnienia języka polskiego powinno być prawidłem dla prawa szkolnego, mającego przyjść pod obrady zebranego sejmu:

udajemy się do sejmu z prośbą, aby w prawodawstwie pruskiem, tak samo jak dla ludności polskiéj Księstwa Poznańskiego równouprawnienie języka polskiego z niemieckim dla ludności polskiéj Prus Zachodnich wyrzeczone zostało.

Petycya nasza żąda tylko słuszności, i dla tego przez każdego Polaka Prus Zachodnich znającego swoją godność podpisaną, a przez każdego Niemca, szanującego godność w swoim współobywatelu polskim, poważaną być winna. Już też nadesłano mi dotąd ze wszystkich powiatów Prus Zachodnich podpisy ludności polskiéj pod tę petycyę. Idzie wszelako o to, aby każda gmina, każda wieś polska, swoje podpisy przysłała, a tem samem został złożony dowód przed sejmem, że w téj prośbie bierze udział cała ludność polska Prus Zachodnich.

Wzywam więc wszystkie gminy naszéj prowincyi, które dotąd swych podpisów pod tę petycyę nie przysłały, aby takowe jak najprędzéj tu do Berlina pod moim adresem przysłać raczyły. Wystarczy do tego prosty arkusz papieru z napisem:

Podpisy pod petycyę do sejmu o równouprawnienie języka polskiego z niemieckim w Prusach Zachodnich,

z powiatu . . . . . . z gminy . . .

Pisałem w Berlinie, d. 30 listopada 1871 r.

Ignacy Łyskowski,
Poseł Brodnicki.

Wiedeń 3 grudnia. O ministerstwie księcia Auersperga nie wiele słychać. Posiedzenia Rady ministrów odbywają się prawie codziennie, lecz o uchwałach na nich powziętych nie wiedzą nic, nawet w sferach najbliżej rządu stojących; co zaś o nich piszą, są to same przypuszczenia. Do takich należy naprzykład wiadomość, że Radzie państwa zaraz po jej zebraniu się przedłożoną być ma nowella do ustawy wyborczej z konieczności, która w razie, gdyby deputowany bezpośrednio wybrany nie chciał mandatu swego wykonywać, powołuje po 14 dniach kandydata, który po nim miał największą przy wyborach ilość głosów, do wejścia do Rady państwa. Ustawą tą chcą zaradzić wszelkim ewentualnościom, a zebrawszy „Radę państwa z potrzeby,“ jak pisze *Wanderer*, pragną rządzić na wszystkie strony nie troszcząc się bynajmniej o wolę większości ludów.

Nowella, o której mowa, jest tylko jednym z punktów przedłożenia Hasnera, które nie przyszło pod obrady z powodu wyjścia Polaków. Zdaje się więc, że powrócono do tej myśli, aby przełamać opór bierny opozycyi prawno-politycznej; nie należy atoli zapominać, że o konieczności tego bądź co bądź tylko prowizorycznego środka, rozstrzygać ma Rada państwa, a zkądże pewność, że zbierze się ona w komplecie? że ci, przeciw którym jest wymierzoną, przyczynią się do jej uchwalenia? Zdaje się, że jest ów środek przeciw Polakom wymyślony, o którym tak tajemniczo pisała *N. fr. Presse*, nie chcąc go nawet wyjawić na wywzanie korespondenta naszego.

Drugą wiadomością należącą także do dziedziny przypuszczeń, jest ta, że natychmiast po zebraniu się Rady państwa, uczynionym być ma wniosek o zezwolenie na operacyą kredytową 11 milionów, przewidzianą w ustawie skarbowej, celem pokrycia niedoboru za r. 1871. Wiadomość ta jest w sprzeczności z pogłoskami, jakie niedawno krążyły o operacyach bar. Holzgethana; głoszono bowiem, że tenże minister skarbu zaoszczędził około 2 milionów i że wpłynęło do skarbu państwa dochodu więcej o 13 milionów, niż się spodziewano. Sprzeciwia się także wiadomości tej fakt, że zawieszono dalsze wydawanie tytułów renty, co na dyspozycye targu pieniężnego nie było bez wpływu. Jeżeli przeto celem pokrycia niedoboru za r. 1871 potrzebnąby była w ogóle jaka operacya kredytowa, to nigdy w tej wysokości, jak podają. Lecz rzecz tę najlepiej wyjaśnią przedłożenia budżetowe, które zaraz wniesione będą po otwarciu Rady państwa.

Oto jest wszystko co o czynnościach zamierzonych nowego gabinetu zapisać możemy. Dodać jeszcze tylko mamy kilka wiadomości z biuletynu urzędowego. A mianowicie: Hr. Andrassy i hr. Lonyay byli wczoraj na dłuższem posłuchaniu u Cesarza; hr. Auersperg wyjechał na kilka dni do Salzburga, aby osobiście złożyć urzędowanie, jako dotychczasowy naczelnik tego kraju. Wreszcie urzędowa *Gazeta Wiedeńska* donosi o pismach odręcznych N. Pana, które stwierdzają wiadomości donoszone nam przez korespondenta naszego; w pierwszem z nich zawiadamia Cesarz ministra wojny, iż zezwala na przeniesienie ambasadora swego w Konstantynopolu Fm. hr. Antoniego Prokesch-Osten w stały stan spoczynku, w drugiem zaś czyniąc zadość ponownej prośbie bar. Gablenza o przeniesienie go ze względów zdrowia w stan spoczynku, udziela mu Cesarz wielką wstęgę orderu Leopolda, uznając długoletnie znakomite zasługi położone przezeń podczas wojny i pokoju.

Taż sama gazeta donosi, że jenerał komenderujący w Pradze Fmp. Jan Karol Huyn mianowany został jenerałem broni i komenderującym w Peszcie, mianowany zaś namiestnikiem w Czechach komendant 14 dywizyj i głównodowodzący wojskiem w Preszburgu Fmp. bar. Al. Koller komenderującym jenerałem w Pradze.

— Namiestnictwo w Pradze udało się do Wydziału krajowego tamże z prośbą o pozwolenie sali sejmowej na wybory do Rady państwa z grupy wielkiej posiadłości w d. 18 b. m. Wydział krajowy dał odpowiedź odmowną, podając za przyczynę, iż nie byłoby to zgodnem z uchwałą sejmu czeskiego, według której sejm postanowił nie wysłać deputowanych do Rady państwa.

— N. Pan mianował c. k. szambelana hr. Józefa Rzyszczewskiego ochmistrzem dworu arcyksiężnej Zofii.

Rosya.

Komisya obradująca pod przewodnictwem byłego ministra spraw wewnętrznych Wałujewa nad sprawą reformy podatków zebrała dane statystyczne co do ilości pobieranych podatków w każdej gubernii. Podajemy tu ważniejsze cyfry:

Podatek poduszny płacony przez klasy opodatkowane w 38 guberniach cesarstwa wynosi 30,456,538 r. czyli około 1.70 kop. na każdego płacącego podatek. Podatek ziemski z mieszczan i włościan wynosi razem 14,658,118 rubli czyli po 70 kilka kop. na osobę. Opłata za prawo na przemysł i handel stanowi 8,112,000 r. Czynsze od włościan rządowych przynoszą 30,388,132 r. Opłata wykupowa od włościan, właścicieli 21,777,984 r. Razem ogół podatków bezpośrednich w 38 guberniach cesarstwa wynosi 116,918,931 rubli.

W ziemiach zabranych podatki powyższe wynoszą: poduszny 6,702,305; ziemski 3,346,110; opłaty od handlu i przemysłu 1,107,900; podatek od włościan rządowych 2,689,556; opłata wykupowa 9,506,269 r.; razem 26,971,072 rubli.

Prowincye nadbaltyckie przynoszą w podatkach 2,185,061 r; Syberya 5,336,534 r.

Królestwo Polskie w ogólnéj sumie podatków stałych 8,236,774 rubli.

— Z powodu przewidzianej reformy wojskowej car wydał polecenie z 15go listopada, aby osoby przypisane do gmin włościańskich nie były pociągane do powinności rekruckiej do czasu zaprowadzenia nowego systemu poboru i polecił umorzyć wszelką na włościanach ciążącą zaległość poborową z dwóch lat ostatnich.

Turcya.

Sułtan z powodu misyi monsignora Franchi przesłał Piusowi IX następujący list:

Z łaski bożej!

Do Jego Świątobliwości Naszego najdostojniejszego, najszlachetniejszego, najmiłościwszego i najsprawiedliwszego przyjaciela Papieża Piusa IX.

Monsignor Aleksander Franchi, który do tej naszej stolicy w nadzwyczajnem pselstwie wysłanym został w celu ujawnienia i udzielenia nam uczuć przychylności i sprawiedliwości, jakie Wasza Świątobliwość zwykłeś naszej przyjaźni okazywać, wybiera się do powrotu. Byłem najsilniej zadowolniony dowodami życzliwości i przyjaźni, jakich pomieniony poseł ze strony Waszej Najwyższej Świątobliwości udzielił mi, jak równie godnem listem, który Wasza Świątobliwość w tym celu do Nas napisałeś. Pospieszam zaręczyć, że pragnę zawsze wzrostu pomyślności mego przyjaciela i wzmocnienia przyjaźni przez wzajemną wymianę dowodów życzliwości. W tym celu pisanym jest list niniejszy, który, gdy za pomocą boską rąk Waszych dojdzie, Wasza Świątobliwość poznać z niego będzie mogłe, że jego zamiar nie jest innym, jak tylko, jak się słusznie spodziewamy, iż będzie miał ten szczęśliwy skutek, iż także i na przyszłość zapewnia potrzebne stosunki dla wzajemnej pomyślności.

1288, 7 szadan (1871, 22 października).

Abdul Aziz Khan,
władca państwa szczęśliwości.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 grudnia. Na wczoraj zawezwaną była komisya wystawy przemysłowéj krakowskiéj do bióra Izby handlowo-przemysłowéj, gdzie istnieje bióro komisyi; posiedzenie wszelako nie przyszło do skutku z powodu zbyt małéj liczby obecnych członków.

— Wczoraj odbyło się pierwsze zebranie doradczéj komisyi teatralnéj, zaproszonéj przez dyrektora teatru p. St. Koźmiana, aby mu radą i pomocą była w kierowaniu sceną narodową. P. Koźmian postawił na wstępie zadania, któreby zdaniem jego obejmowały zakres działalności komisyi, i te przyjęte zostały; a mianowicie: rozbiór prac dramatycznych nowych, uwagi nad przedstawieniami, iżby te służyły jako życzenia na uwzględnienie zasługujące ze strony dyrekcyi i reżyseryi, ustanowienie zasad wynagradzania autorów dramatycznych. Komisya podzieliła się na trzy sekcye dla łatwiejszego rozbierania prac dramatycznych, z których kilka sekcye już wzięły do ocenienia.

— Dziś wieczór o 6téj będzie miał prof. Szujski odczyt w sali Towarzystwa Nauk. na korzyść Towarzystwa akademickiego Bratniéj Pomocy. Przedmiotem odczytu będzie rzecz o odwiedzinach Cesarza Ottona III w Gnieźnie.

— Jutro we wtorek odbędzie się posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

— We środę o godz. 6ej wieczór odbędzie się posiedzenie oddziału nauk moralnych Towarzystwa naukowego krakowskiego, na którem prof. Dr Brandowski zda sprawę z pracy p. Zięby „O zasługach Śniadeckiego w filozofii“; p. Stan. Zarański odczyta rzecz „O potrzebie wprowadzenia nauki ekonomii w wychowanie elementarne“, a wreszcie odbędą się wybory zarządu Oddziału na rok następny.

— W niedzielę odbył się trzeci z kolei odczyt na dochód niezamożnych uczniów szkoły Sztuk Pięknych. Prelegentem był jakeśmy to w sobotę donieśli p. Jan Rudzki, przedmiotem była rzecz o medalierstwie. Prelegent zaczął od ogólnych uwag o sztuce, o zamiłowaniu i zdolności do niej, stanowiącem cechę ukształconego człowieka i narodu, o źródle poczucia artystycznego tkwiącem według jednych w naturalnem, fizycznem usposobieniu mózgu niektórych indywiduów i ras ludzkich, według drugich, będącem tylko skutkiem wyższego wykształcenia i cywilizacyi. Przeciwko ostatniemu twierdzeniu przytoczył przykład Anglików, którzy pomimo swej wysokiej cywilizacyi i amatorstwa w skutek którego posiadają najznakomitsze zbiory przedmiotów sztuki, i przepłacają jej utwory, a jednak nie mają tyle rozwiniętego poczucia piękna i zdolności artystycznej, ile inne narody. Mówiąc o zbiorach angielskich, wspomiał i o paryzkich i ich liczbie, do 3.000 (prywatnych i publicznych) dochodzącej.

Po tych ogólnych uwagach, prelegent przeszedł do przedmiotu. Grecya według niego podniosła tę sztukę równie jak i inne do najwyższego szczytu, dochodząc do ideału piękna. To jednak, co nazywamy *medalami* greckiemi, były to po prostu monety z wyobrażeniami bóstw opiekuńczych miast lub wizerunkami królów. Większe z nich nie przechodzące jednak nigdy wielkości około pół rubla rosyjskiego, były odlewane, mniejsze bite. Są one dziś wielką rzadkością, najpiękniejsze są z czasów Aleksandra Macedońskiego i jego następców tak w Grecyi jak w Azyi.

U Rzymian podobnież nie było medalów w dzisiejszem tego słowa znaczeniu, robiono tylko monety. Prawie równej piękności jak greckie w pięknej epoce sztuki, następnie zaś razem z dekadencyą Rzymu upadało też medalierstwo, i te, które nam pozostały z czasów Konstantyna W., już noszą charakter więcej rzemieślniczy niż artystyczny.

Następnie prelegent tłómaczy bardzo szczegółowo technikę tak bicia jak lania monet i medali począwszy od pierwiastkowej prostoty środków przez Greków używanych, które z właściwą sobie erudycyą opowiada, aż do nowych wydoskonalonych sposobów, któremi np. w mennicy paryzkiej do 1,800.000 sztuk monety dziennie odbijać mogą. Przechodzi do sposobu odlewania medali, które, jako sam doświadczony w tem względzie praktyk, w najdrobniejszych szczegółach opowiada, okazując próbki gipsowych i metalowych form znakomitego medalu Fredry swojej roboty. Chęć prelegenta oświecenia pod względem technicznej strony tej sztuki licznie zebranej młodzieży ze szkoły Sztuk Pięknych sprawiła, iż ta część jego prelekcyi, acz bardzo interesująca oraz jasno i przystępnie opowiedziana, zbyt wiele czasu zajęła, tak iż go za mało zostało dla streszczenia historycznego rozwoju medalierstwa, do którego wracając prelegent, dotknął znowu medalierstwa u Greków pokazując prześliczny egzemplarz medalu czy raczej monety miasta greckiego Poseidonia z wyobrażeniem byka z jednej strony.

Opowiadał potem, jak razem z upadkiem Rzymu i zalewem starożytnego świata przez barbarzyńców sztuka upadła i przez 12 wieków pogrążoną była w zupełnej barbaryi. Niszczono nawet przez gorliwość religijną najpiękniejsze pomniki starożytności jako pamiątki bałwochwalstwa, łamiąc marmurowe posągi, greckich i rzymskich bogów i przepalając je na wapno. Dopiero w końcu XIV wieku pokazują się słabe przeblaski sztuki medalierskiej we Włoszech. Z tej epoki mamy roboty *Pisaniego*. Z XV wieku mamy już znakomite medale *Sperandei*, któregó medal Malatesty jest już znakomitym utworem sztuki. W następującej dalej epoce odrodzenia, medalierstwo kwitnie jak i inne gałęzie sztuki, mimo wojen i wstrząśnień społecznych we Włoszech. Z tej epoki prelegent przytacza *Benedetta da Prato*, któremu zdaje się, że przypisać można cudowny a niesłychanie rzadki medal sławnej z wdzięków i ze zbrodni Lukrecyi Borgii, którego gipsowy odlew pokazuje słuchaczom. Oryginalną rzeczą w tym medalu jest umieszczony w około napis literami hebrajskiemi. — Jednym z najznakomitszych medalierów ówczesnych jest Giovanni Battista *Padovanino* którego istnieją znakomite medale Bony, Zygmunta starego i 13 letniego Zygmunta Augusta. Medalier Domenico Veneziano był też może w Polsce, w każdym razie robił on medal Zygmunta Augusta w wieku dojrzalszym.

Niemcy byli też doskonali w medalierstwie, w tymże czasie i chyba pod względem gustu i gracyi nieco Włochom ustępowali. Z medalierów niemieckich prelegent przytacza Hagenauera którego medal z głową kobiety jest prawdziwym arcydziełem sztuki.

W końcu prelegent wspomniał o plakietach (plaquettes) czyli tabliczkach najczęściej brązowych, z małemi na nich płaskorzeźbami, których dużo robiono w XVI wieku najczęściej dla zdobienia niemi szkatułeczek (scrigni) są to małe arcydzieła bardzo przez znawców poszukiwane. Prelegent sam posiada ich zbiór piękny, między któremi jedną wysokiej wartości, którą przypisuje Padovanino.

Na tem skończył prelegent i objaśniał następnie publiczności piękny zbiór medali stanowiący wystawę. Były tam próbki tej sztuki tak w odlewach, jak w oryginałach, kilka plakiet ze zbioru prelegenta, którego nie małą jest zasługą jako artysty, że własne jego roboty tamże umieszczone, mogły śmiało wytrzymać tak niebezpieczne sąsiedztwo jak arcydzieła Grecyi i Włoch w jednej z niemi umieszczonych witrynie.

Głównego kontyngensu dostarczył wystawie znakomity Zbiór medali p. Piotra Umińskiego, który część onego uprzejmie użyczył, a który niedawno wzbogaconym został prawdziwemi *białemi krukami*, między któremi wymieniamy wspomnione p. prelegenta medale Bony i Zygmunta Augusta.

Przygotowani byliśmy z góry do wrażenia, które odczyt na nas sprawił usprawiedliwiając znaną reputacyę głębokiej erudycyi, którą prelegent oddawna słynie a publiczność licznem i doborowem zebraniem uwagą i oklaskami dowiodła, że *znawstwo* i zamiłowanie czynią u nas istotne postępy.

— Na weteranów polskich w zakładzie Śgo Kazimirza w Paryżu pod opieką Sióstr Miłosierdzia otrzymaliśmy:

Od Karoliny hr. Tarnowskiej z Chorzelewa 50 zlr.; od Jana hr. Tarnowskiego z Dzikowa 50 zlr. — razem 100 zlr.; co wraz z poprzednią sumą 750 zlr., 3 zlr. w srebrze i 20 franków w złocie, czyni 850 zlr., 3 zlr. srebrem i 20 franków złotem.

— Jutro wystąpi w roli Gustawa w *Ślubach panieńskich* p. Benda, który po paromiesięcznem pobycie na scenie warszawskiej, gdzie sobie zjednał zaszczytne uznanie, wraca do miasta rodzinnego, aby znów wstąpić w skład sceny tutejszej. P. Benda tyle posiadał sympatyi u publiczności, że powrót jego i występ w roli, w której wsławił się grą mistrzowską, z przyjemnością zapewne będzie powitany.

— Odbieramy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

Komisya lekcyjna z łona komitetu Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Wszechnicy Jagielońskiej wybrana, mając sobie poruczone zadanie pośredniczenia ubogim kolegom w wyszukiwaniu odpowiedniego stanowisku ich i zdolnościom zatrudnienia, uprasza niniejszem pp. Adwokatów i Notaryuszów miejscowych, tudzież Przełożonych pensyonatów, Opiekunów i Rodziców, którzy bądź w biurach swoich mogą akademików stosownie zatrudnić, bądź do wychowańców względnie dzieci swoich będą potrzebowali nauczycieli domowych, aby w tym względzie raczyli się zgłaszać do podpisanych członków komisyi; a ta z swej strony ma zaszczyt zapewnić, że będzie jej usilnem staraniem, aby przez polecenie uzdolnionych kolegów, zaufania w niej położonego godną się okazała.

Kraków d. 1 grudnia 1871.

A. Małdziński, sprawozdawca. *K. Rutkowski*, przewodniczący.

— *Consuetudo est altera natura.* Na dowód prawdziwości tego starego przysłowia, musimy przytoczyć, że *Dziennik Polski* w numerze wczorajszym nazywa nas „dziennikiem urzędowym.“ Miałżeby nas za sprzymierzeńca, i sądził, że wraz z nim stajemy po stronie wiernokonstytucyjnego centralizmu?

— Zaspy śniegowe stały się powodem spóźniania się pociągów. W sobotę pociąg lwowski spóźnił się po południu o $1\frac{1}{2}$ godz., wieczorem o $3\frac{1}{4}$ godzin; w niedzielę zamiast rano, nadszedł w 6 godzin później. Również berliński pociąg spóźnił się wczoraj po południu.

— Wczoraj po południu 71-letni Jan Sikorski, tutejszy, pozbawiony przytułku, gdy pożywiwszy się w areszcie policyjnym odprowadzony był do Magistratu, padł pod kościołem Franciszkanów i pomimo pomocy spiesznej nie mógł być przywróconym do życia. Ciało odwieziono do kliniki.

— Seweryn Pszorn, lat 35 liczący, dysponent w sklepie korzennym p. Kosza, umarł dziś nagle, tknięty apopleksyą nerwową, gdy był zajęty pisaniem listu.

— D. 26 z. m. przytrzymany został Abraham Aron Lustig, szeregowiec z 20go pułku piechoty, gdy się włamał do sklepu futer Józefa Abelesa pod L. 334 na Wolnicy. Ze sklepu tego skradziono przed kilku tygodniami 80 skórek szopowych, wartości 200 złr. Lustig oświadczył, że do kradzieży tej namówił go Juda Rosner, tandeciarz, z którym razem siedział w więzieniu w Nowym Sączu, i obiecał kupić od niego futra, przeto aresztowano także Rosnera; pierwszego oddano sądowi wojskowemu, drugiego sądowi karnemu.

— Kradzieże koni i bydła bardzo się w okolicach naszych zagęściły. Tutejsi złodzieje przeprowadzają konie i bydło do Królestwa Polskiego, tameczni zaś na tę stronę granicy. Zdaje się, że spółka handlarzy koni i bydła urządziła związki w tym celu obustronne. Poszukiwanie jest tem więcej utrudnione, że żandarmi nie mogą robić na własną odpowiedzialność rewizyi domowej wobec ustaw zabezpieczających nietykalność mieszkań, chyba że mają zupełne przekonanie o przechowywaniu przedmiotów skradzionych. Wójci gmin, którzy mogą najlepiej wiedzieć, czy bydło i konie są własne, zakupione albo skradzione, najczęściej pobłażają złemu, przemilczają o niem, a nawet były przypadki, że sami uczestniczą. Właśnie w Prądniku czerwonym żandarmi odebrali w sobotę od Tomasza Kupki i Marcina Zielińskiego, gospodarzy rolnych, cztery konie, które dnia poprzedniego skradzione były p. Augustowi Hubertowi w Pietrzejowicach w Królestwie Polskiem przez tamecznych złodziei. Sprawców schwytano i oddano tutejszemu sądowi; aresztowali także żandarmi Walczyka za udział w tej kradzieży. U rzeźnika zaś Lutego w Krzesławicach znaleźli dwie krowy, pochodzące z kradzieży w Królestwie Polskiem.

— Sobotni *Dziennik Polski* skofiskowany został za artykuł pod napisem „Solidarność“.

— We Lwowie umarł w sobotę major Rudnicki, dowódzca 63go batalionu obrony krajowej.

— D. 30 listopada umarł nagle na porażenie kiszek X. Ginilewicz, kanonik kat. przemyski obrz. gr. kat., znany świętojurca.

— D. 28 grudnia odbędzie się wybór jednego członka z grupy większej własności do Rady powiatowej Brzozowskiej i jednego członka z grupy miejskiej do Rady powiatowej Przemyskiej.

— D. 8go listopada umarł w Grębowie w powiecie Tarnobrzeskim dyecezyi Przemyskiej pleban obrz. łac. X. Stanisław Szygdziński. Parafia ta liczy w 8 wsiach 1.605 dusz i posiada wikarego. Uposażenie stanowi 67 morgów ziemi i kapitał indemnizacyjny na 19,340 złr., a dochód wynosi 1.251 złr.

— D. 30 listopada umarł w Warszawie Ignacy Popławski, pułkownik niegdyś wojsk polskich, wiceprezes warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, a właściwie główny kierownik wielu zakładów dobroczynnych licząc lat 89.

— Bolesław Syrewicz, rzeźbiarz warszawski, wykończył popiersie z białego marmuru Chopina, które ma być umieszczone w sali redutowej w Warszawie.

— Wczorajszy numer 335 dziennika czeskiego *Pokrok*, został skonfiskowany.

— Do poprzedniego numeru naszego dziennika dołączony był na okaz numer ostatni dziennika wiedeńskiego *Wanderer*, który z dniem 1ym grudnia zaczął wychodzić w zmienionym formacie. Ze wszystkich dzienników wiedeńskich ostatniemi czasy jeden tylko *Wanderer* stawał w obronie samorządu krajów w skład monarchii austryackiej wchodzących. Z natury rzeczy jeden też *Wanderer* z dzienników wiedeńskich znajduje się obecnie w obozie opozycyi przeciw ministeryum ks. Auersperga. Nie jest organem polskim, ale przemawiając za ugodą ogólną, walcząc namiętnie z centralistami, tem samem broni także sprawy galicyjskiej. Odkąd dziennik ten przeszedł w inne ręce, zmienił nie tylko dawną tendencyę swoją, lecz znacznie się polepszył także co do bogatej treści i rozmaitości. Abonentom dzienników wiedeńskich w kraju naszym chętnie polecamy *Wanderera*, bo dziennik sądzący o nas bezstronnie, zasługuje na nasze poparcie.

— *Gaz. handlowa* warszawska mówi, że w Warszawie odbija się rocznie 9 milionów egzemplarzy pism peryodycznych tak dziennych jak tygodniowych i miesięcznych. Gdyby wszystkie pisma wychodziły codziennie, nie licząc niedziel i świąt, wychodziłoby dziennie w Warszawie 30.000 egzemplarzy czasopism; gdy jednak największa liczba pism należy do rzędu tygodników, przeto znacznie więcej niż 30.000 numerów wychodzi na dzień pism codziennych.

— *Kuryer Warsz.* dowiaduje się, że fabryka wyrobów tytoniowych w Warszawie Leopolda Kronenberga przeszła na własność jakiegoś banku zagranicznego.

— W Skoryniczach, o półtory mili od Mińska, ośmiu ludzi zamaskowanych napadło w połowie listopada na dom księdza prawosławnego Bobazykina, i zamordowawszy go wraz z żoną, przetrzęśli cały dom, szukając pieniędzy, których jednak nie wiele znaleźli.

— W sobotę miała być otwartą kolej żelazna między Brześciem Litewskim, Smoleńskiem i Moskwą. Tym sposobem Warszawa zostaje w bezpośrednim najbliższym związku z Moskwą.

Teatr. We wtorek dnia 5 grudnia: *Śluby panieńskie czyli Magnetyzm serca*, komedya w 5 aktach przez Aleksandra Fredrę. Pan Feliks Benda po powrocie z Warszawy wystąpi w roli Gustawa.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 2 grudnia przed południem śnieg, zresztą pochmurno; termometr od — 1°.2 spadł wieczorem na — 5°.6 R. Dnia 3 pogoda; termometr od — 4°.2 spadł wieczorem na — 9°.6 R. Barometr z bardzo małym ruchem; o godzinie 6ej rano dnia 4 grudnia stan jego był 327.96, termometru — 10°.4 R. Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 5 grudnia, Śgo Sabby opata wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Kraków d. 4 grudnia.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 5 grudnia: Józefa Szmulewicza, Jana Michalskiego, Józefa Bachowskiego, Jana Żdziarskiego, Józefa Gębskiego — z właściwego zaś nazwiska niewiadomego — o morderstwo rozbojnicze dokonane na ś. p. prof. Zeisznerze; Jakuba Drudzika o ciężkie obrażenie ciała; Wojciecha Zajna i trzech wspólników o kradzież; Franciszki Lachowny o kradzież.

We środę d. 6 grudnia: Tomasza Grzybka o ciężkie obrażenie ciała; Stanisława Aydukiewicza o obrazę majestatu; Jana Systy o kradzież; Bartłomieja Kamińskiego o kradzież.

We czwartek d. 7 grudnia: Anny Gielasionki o dzieciobójstwo; Feliksa Kluczelnickiego o oszustwo; Walentego Majkuta o kradzież; Józefa Rechnera o kradzież; Józefa Maja o kradzież.

W sobotę d. 9 grudnia: Wojciecha Bokusa i trzech wspólników o kradzież; Tekli Klakasz o ciężkie obrażenie ciała; Wawrzyńca Musiała o kradzież; Wojciecha Pstroszyńskiego o kradzież.

Tarnów 2 grudnia.

Uzupełniając doniesienie z 28 listopada (*Czas* N. 274) o zniknięciu z tutejszego sądu aktów śledczych, prowadzonych przeciw wierzycielom hr. Z. Z., będących w posiadaniu weksli na sumę 240.000 złr. na jego majątku zabezpieczonych; donoszę, że to naigrawanie się z wymiaru sprawiedliwości tym razem spotkała doraźna expiacya.

Sąd tutejszy osadził w więzieniu śledczem trzech głównie inkryminowanych, i wydalił również ze służby sądowej jednego dyetaryusza podejrzanego o współudział.

Akt ten sprawił w całem mieście silne wrażenie. Z jednej strony rozniósł popłoch między klasą ludzi, którzy w celu wzbogacenia się bez trudów i pracy, przyzwyczaili się bezkarnie wyzyskiwać wszelkie luki ustawodawstwa śmiałem targaniem się na obcą własność, przeceniając w tej mierze swe zdobyte wpływy, licząc na powolność i pobłażliwość sądownictwa; z drugiej zaś strony energiczne i poniekąd nawet odważne wystąpienie Sądu tarnowskiego przyjęte zostało przez ogólną opinię najwyższem uznaniem, podnosząc otuchę i wiarę w uczucie sprawiedliwości zachwiane szczęśliwem powodzeniem bezprawia.

Gdyby bowiem podobne sposoby zbogacania się, jak w obecnym przypadku, mogły bezkarnie rozpościerać się, i prowadzić do wszystkich korzyści i wpływów, jakie daje majątek; w takiem spółeczeństwie zmudne dorobienie się mienia drogą pracy, narażonej na wpływ elementów i złej woli ludzkiej, straciłby musiały całą swoją moralną wartość w oczach wszystkich słabych ludzi, przyzwyczajonych do korzenia się przed każdą potęgą, i doprowadzić do zupełnego moralnego wywrotu i rozprężenia.

Najwyższa zasługa i uznanie tej całej sprawy należy się jednak prezesowi tutejszego sądu Dr. Janowi Sumerowi, który tak w tym szczególnym wypadku, jak i w ogóle swoją sprężystością i energią podniósł powagę sądu tarnowskiego i zapewnił poszanowanie ustawom; tudzież sędziemu Zaklice, prowadzącemu śledztwo z całem wysileniem i cywilną odwagą.

Opinia publiczna powinna uznaniem i podniesieniem tej zasługi podtrzymać ich na trudnem stanowisku, tem więcej, że wypełnienie obowiązków sędziowskich nie daje dotąd odpowiedniego materyalnego wynagrodzenia, a za całą nagrodę zadawalać musi uznanie własnego sumienia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Księgosusz ustał w Bosutowie, a kontumacya tamże zaprowadzona, zwiniętą została. Powiat Krakowski jest zatem zupełnie już wolnym od tej zarazy bydlęcej. Wybuchła ona zaś temi dniami w Kobierzynie w powiecie Wielickim.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Na dniu 31 paździer. 1871 r. wynosił stan wkładek	złr.	792,476 c. 27
Od dnia 1 do d. 30 listopada 1871 r. włożono na 383 książeczek	złr.	40,499 c. 83
Procent skapitalizowany od 1go maja do 30go października 1871 roku	złr.	17,345 c. 45
Razem	złr.	850,321 c. 55
Od dnia 1 do d. 30 listopada 1871 zwrócono	złr.	55,266 c. 01
Stan wkładek d. 30 listopada 1871 roku	złr.	795,055 c. 54

TRESC OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj* z d. 2go grudnia.

Posady: Kasyera miejskiego (600 zł) i kontrolora kasy miejskiej (500 złr.) w Stryju, podania do 20 grudnia.

Licytacye: D. 12 stycznia w sądzie obw. w Rzeszowie sprzedaż egzek. real N 391.

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski o wpisaniu w rejestr firm handlowych firmy „A Merkert“ piekarz w Krakowie — Tenże sąd o wykreśleniu firmy „Poncet et Comp.“ Tenże sąd o nabyciu firmy J. F Fischer przez Jana Władysława Fischera, firma jednak pozostaje ta sama. — Sąd obw. tarnowski Hipolitę Leopoldową o wytoczeniu jej pozwu przez Łazarza Maschlera o 600 zł, rozprawa d. 15 grudnia, kurator pozwanej Dr. Foryst. — Sąd del. m. krakowski o mianowaniu dla obłąkanej Teresy Bacci z Florencyi kuratorem Dr. F. Wilkosza. — Sąd pow. w Buczaczu o zaintabulowaniu Dwory Neumann za właścicielkę 400 zł na real. 63 w Buczaczu. — Sąd pow. w Stryju o uznaniu Jurka Nahorniaka rolnika z Daszawy za marnotrawcę, kurator Paniek Teodorów. — Sąd pow. w Uchnowie o uznaniu Jacka Łaby z Rzeczycy za marnotrawcę, kurator Justyn Tabaka.— Sąd del. m. we Lwowie o uznaniu Ludmiły z Obniskich Wiszniewskiej za marnotrawczynię, kurator Dr. Semilski. — Sąd obw. tarnowski Freudę Eisen o wytoczeniu jej pozwu przez Neftalego Schapirę o 41 złr, rozprawa 12 stycznia.

Zawezwania: Sąd kraj krakowski Józefę z Bernacińskich Oleksińską i Mikołaja Zielińskiego, aby w 30 dniach usprawiedliwili prenotacyę sum na real. Kazimirówką zwanej w Porębie, kurator Dr. Wilkosz.

Przyjechali do Krakowa od 3go do 4go grudnia.

HOTEL DREZDENSKI: Mieczysław hr. Grocholski właś. dóbr z Wołynia, Franciszek hr. Pongrac wł. dóbr z Węgier, Stanisław Niewmierzycki właśc. dóbr z Brukseli, L. Eichborn bankier z Berlina, Edmund Schüler kupiec z Prus, Mieczysław Podczaski właśc. dóbr z Galicyi.

HOTEL SASKI: Stanisław Dunin hr. Borkowski wł. dóbr ze Lwowa, Kazimierz Żeleński właściciel dóbr z Galicyi, Anna Haasowa z Wiednia, Fryderyk Chrząszcz wł. dóbr z Graboszyc, Józef Watschnadzy oficer z Warszawy, Natalis Skoropacki z Rosyi, Adam Rokosowski właśc. dóbr ze Sławic, Wacław Popiel z familią właś dóbr z Galicyi, Jan Stella Sawicki lekarz spit. powszech. ze Lwowa.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Drezno 2 grudnia. Król zagaił dziś sejm osobiście. Mowa tronowa wspomina o przywróceniu godności cesarskiej, o chlubnym udziale wojsk saskich w wojnie i gotowości do ofiar wszystkich klas mieszkańców. Uporządkowany stan finansów pozwolił opędzić koszta mobilizacyi z kasy państwa bez pomocy cesarstwa. Stosunki krajowe szybko się polepszyły. Sejmowi przedłożone są wnioski do ustaw: projekt reformy szkół, organizacya władz administracyjnych, rewizya ustawodawstwa gminnego na podstawie rozszerzenia samorządu, ustawa o polepszeniu płacy urzędników. Stosunki do wszystkich państw zagranicznych pozostały jak były, przyjacielskie. Co do stanowiska Saksonii do cesarstwa, król pozostaje przy tem, jakie było dawniej wskazane.

Monachium 2 grudnia. Król zatwierdził wczoraj zwinięcie ministerstwa handlu. Z nowym rokiem wchodzą nowe z tego powodu urządzenia. Ministerstwu spraw zagranicznych zostały przydzielone: naczelny kierunek zakładów komunikacyjnych, jako to: poczt, kolei żelaznych, telegrafów, żeglugi parowej na kanale Ludwika, oraz cały zarząd kolei żelaznych, nadzór nad kolejami prywatnemi, nad przedsiębiorstwami parowców i nad cłami. Ministerstwu spraw wewnętrznych przekazane są: rolnictwo, handel, rzemiosła, zabezpieczenia, instytucye kredytowe, statystyka, budownictwo i górnictwo. Na ministeryum oświecenia przechodzą zakłady naukowe techniczne i rolnicze, oraz weterynarya.

Monachium 3 grudnia. Izba handlowo-przemysłowa Górnej Bawaryi postanowiła działać wszystkiemi środkami prawnemi przeciw rozwiązaniu ministerstwa handlu.

Paryż 1 grudnia. *La France* mówi z powodu wczorajszéj mowy Delbrücka, że Prusy wiedzą dobrze, iż Francya nie może się natychmiast uzbroić; urządzenia militarne na pozór przeciw Francyi wymierzone, dozwalają się domyślić, że Prusy innych mają na oku nieprzyjaciół i inne zdobycze. *J. d. Débats* zdziwiony jest wyrażeniami Delbrücka i nadmienia, że jeśliby Francya chciała na nowo rozpocząć kroki wojenne, nie czekałaby spłacenia 5 miliardów, gdyż w razie zwycięstwa, byłaby wolną od wypłaty. *La Patrie* zapewnia, że Papież nie opuści jak na teraz Rzymu. Dwóch Francuzów obwinionych o zabicie żołnierza pruskiego na warcie stojącego i o kradzież koni, straconych zostało we środę przez Prusaków pod Epernay.

Paryż 2 grudnia. *Journal officiel* donosi, że dziennik *La Constitution* pociągnięty będzie sądownie z powodu fałszywych wieści.

Paryż 2 grudnia. *Paris-Journal* donosi: Wczoraj otrzymał Thiers wielką wstęgę rosyjskiego orderu S. Andrzeja. Na posiedzeniu Akademii mającem się odbyć 28go b. m., książę Aumale ma najwięcéj widoków zostania wybranym.

Paryż 2 grudnia. W procesie o zamordowanie deputowanego Chaudey, skazał sąd wojenny Préau de Wedel na karę śmierci, a innych czterech obwinionych na różne inne kary.

Paryż 2 grudnia. W Champigny odbyło się dzisiaj nabożeństwo żałobne na pamiątkę zaszłej tam przed rokiem utarczki. Wiele ludzi było zebranych. Arcybiskup miał kazanie treści wyłącznie religijnej. Jenerał Ducrot w mowie swojej przypominał bohatyrstwo walczących. Lud przyklaskiwał i kilka razy zawołał „niech żyje Francya!“ Porządek nie był naruszony; nic zresztą nie zaszło.

Wersal 2 grudnia. Hr. Beust odwlókł od jazd swój i będzie dziś na obiedzie u Thiersa wraz z zaproszonem ciałem dyplomatycznem. Wyjeżdża zaś jutro. Thiers udzieli dziś albo jutro radzie ministrów projekt swojego mesażu. Zaprzeczają pogłoskom o zmianach w ministeryum.

Bruksella 2 grudnia. Hr. de Theux następującą proponował królowi listę ministrów: Theux, sprawy zagraniczne; Dumortier, sprawy wewnętrzne; Thonissen, sprawiedliwości; Jacobs, skarbu; Guillaume, wojny. (Dwaj ostatni zasiadają w teraźniejszym gabinecie).

Rzym 1 grudnia. W zjeździe telegraficznym międzynarodowym wezmą udział delegaci wszystkich państw europejskich, tudzież rządy Indyj wschodnich i Japonii. Minister spraw zagranicznych naznaczył naczelnego dyrektora telegrafów włoskich Amico, prezydującym na tym zjeździe.

Rzym 1 grudnia wieczór. W Izbie miał Biancheri zasiadłszy na krześle prezesa, mowę przyjętą wielkiemi oklaskami. Izba uchwaliła następnie jednogłośnie wniosek, aby wystosować podziękowanie Turynowi i Florencyi. — Zjazd telegraficzny międzynarodowy otwartym dziś został w Kapitolu przez ministra spraw zagranicznych, który w mowie swojéj oddał hołd zaprowadzonemu zwyczajowi, aby o zastosowanie wielkich odkryć naukowych starać się przez pośrednictwo dyplomatyczne.

Bern 2 grudnia. Rada stanowa uchwaliła dziś przyznać zapomogę na budowę dwóch dróg militarnych dla zasłonięcia granicy od Bulle do Boltigen i od La Croix.

Londyn 2 grudnia. Książę Walii przepędził dzień wczorajszy i noc w stanie zadawalniającym. Gorączka jest wprawdzie jeszcze silną ale przebieg choroby zaspakajający.

Madryt 2 grudnia. Dawniejsi ministrowie unioniści postanowili wspierać gabinet bezwzględnie. Dziennik *Tertulia* uważa połączenie sagasistów i unionistów za fakt.

Ateny 1 grudnia. Rząd grecki przesłał posłom swoim w Paryżu i Florencyi notę, w której odrzuca ich propozycye, aby sprawę kopalń w Laurion powierzyć mięszanemu sądowi rozjemczemu.

Priszendi (w Albanii) 2 grudnia. W miejsce Safveta paszy mianowany został jenerał dywizyi Galib pasza naczelnym gubernatorem Albanii.

Nowy Jork 2 grudnia. Donoszą półurzędownie, że rząd amerykański utrzymywać będzie na wodach Kuby znaczne siły morskie, wszelako nie w zamiarach nieprzyjacielskich względem Hiszpanii, lecz aby w przypadku powstania albo niepokoju bronić interesów poddanych amerykańskich.

Hawanna 1 grudnia. W poniedziałek zaszły zaburzenia politycznej natury. Porządek został przywrócony; panuje zupełna spokojność.

Zaraz przy złożeniu nowego gabinetu, zapowiadała *N. fr. Presse* jakiś środek mający położyć tamę secesyom w sferze konstytucyjnej, to jest sposób zabezpieczający Radę państwa od następstw odmowy wzięcia w niej udziału. Ciekawość wtedy podniecona zaspokoiła dopiero wczoraj stara *Presse*, donosząc, że ministeryum ks. Auersperga wypracowało przedłożenie mające na wieczne czasy „zaryglować“ secesyę opozycyjnych członków Rady państwa. Ma to być jedno z pierwszych przedłożeń z r. 1869, nowella do uchwały o wyborze z konieczności (*Nothwahlgesetz*), której punktem kardynalnym jest: „Jeżeli wybrany delegat do Rady państwa nie ukaże się w Reichsracie w przeciągu czasu dni 14 ustawą przepisanego, natedy traci mandat, a następujący po nim kandydat zostaje na delegata wezwany, to jest ten z kandydatów, który po nim najwięcej otrzymał głosów w wyborach.“ Przedłożenie to ma być, powtarza *Presse*, jedno z pierwszych przez gabinet wniesione.

Szczegółów więcej nie podaje *Presse*, ale bo ich też nie potrzeba; punkt kardynalny wystarcza. Organ ministeryalny *N. fr. Presse* nie zaprzecza, i mamy także powody mniemać, że wiadomość *Pressy* jest prawdziwa. Nie zamyka ten środek secesyi, bo nie ma sposobu, aby kogo zmusić do wzięcia udziału w Radzie państwa. Konstytucya i wybory i wszystko co za tem idzie, nie mogą być przymusowe, to się sprzeciwia duchowi i formie. Lecz jeżeli ta nowella nie zamyka secesyi, to zapewnia panowanie mniejszości. Delegat wybrany większością, będzie mógł zawsze pomimo nowelli nie przyjść do Rady państwa, ale natomiast najbliższy jemu kandydat, który zwykle jest kandydatem mniejszości, reprezentowałby w Radzie państwa kraj, który wybrał sobie innego przedstawiciela. Zapewni więc nowella potrzebną liczbę do składu Rady państwa, ale nie zapewni bynajmniej reprezentacyi, w konstytucyjnem jej znaczeniu, które wymaga, aby w Zgromadzeniu prawodawczem kraj przez wybrańców większości wyborców był przedstawiony. Nowella w uchwałę zamieniona, będzie obowiązywać, zabezpieczy Radę państwa materyalnie co do cyfry członków, ale nie ustali konstytucyi i nie przyczyni się do podniesienia znaczenia Zgromadzenia; owszem otworzy jedną anomalię więcej w konstytucyonalizmie austryackim.

Wszystko to leży jak na dłoni i nie ma się nad czem rozpisywać. Nazwa stoli *Nothwahlgesetz* przywodzi na pamięć pomimowolnie niedawną uchwałę *Nothcivilehegesetz*, a pomimo różnicy przedmiotu między nimi zachodziłaby pewna analogia, już z przyczyny konieczności, w której obu ich źródło. Tak, jak przez uchwałę o małżeństwach cywilnych z konieczności, ślub istnieje o tyle, że ma skutki prawne, lubo nie jest prawdziwym ślubem w oczach tych, którzy tej konieczności nie uznają; tak przez ustawę o wyborach z konieczności powołany kandydat, który pozostał przy wyborach w mniejszości, będzie zasiadał w Radzie państwa i używał praw delegata, chociaż za takiego przecież uważanym być nie może przez większość, która innego wybrała reprezentanta. Jak dalece podobna nieuniknioną ewentualność wzmocni instytucyę Rady państwa, i w ogóle konstytucyę pozostawić należy Izbie, przed którą przedłożenie to wniesionem być ma, a które sama centralistyczna *Presse* za krok nader śmiały uważa.

Korespondent wiedeński dziennika paryskiego *Le Temps* podał przed kilką dniami wiadomość, jakoby szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych p. Hofmann miał się wyrazić, że Austrya nie może w bliskich z Francyą zostawać stosunkach, z powodu sympatyj tej ostatniej dla Rosyi. P. Hofmann po dymisyi hr. Beusta, zawiadywał tymczasowo przez dni kilka ministerstwem spraw zewnętrznych. Nie wiedziano o tem za granicą gdy się list korespondenta ukazał w *Le Temps* i pytano: co to za p Hofmann? *Vaterland* wczoraj pisze, że margr. Banneville, poseł francuski, miał z powodu powyższych słów p. Hofmanna interpelować hr. Andrassego. Znając ostrożność dyplomatyczną p. Hofmanna, rzecz cała nie wydaje nam się prawdopodobną.

Dziś miało nastąpić otwarcie zgromadzénia narodowego w Wersalu po długich feryach, i zapowiedziany jest mesaż prezydenta.

Mowa ministra pruskiego Delbrücka, o której wzmiankuje nasz korespondent berliński, sprawiła w Paryżu wrażenie i może dać powód do dyplomatycznych zapytań.

Urzędowe dzienniki berlińskie, a między niemi *Nordd. allg. Ztg*, bardzo przychylnie wyrażają się o okólniku hr. Andrassego, jako będącego rękojmią pokoju.

Gazeta Krzyżowa zaprzecza, aby rząd pruski zamierzał wnieść w sejmie pruskim ustawy o ślubach cywilnych, idzie tylko o ustawę ślubów cywilnych na przypadek konieczności, gdy ustawy kościelne nie dozwolą na zawarcie związków małżeńskich kościelnych, a zatem tak jak w Austryi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 4 grudnia. *Montags-Revue* w artykule widocznie natchnionym, pod napisem: „Zadania ministerstwa“, rozbiera przedmioty potrzebnej przedewszystkiem działalności ministerstwa. Artykuł ten podosi w tym względzie kwestyę reformy wyborczej przez usamowolnienie Rady państwa od sejmów, a ewentualne zastosowanie wyborów bezpośrednich w Tyrolu, a w końcu ewentualne wystąpienie przeciw radom powiatowym w Czechach. *Montags-Revue* dowiaduje się, że były prezes ministrów Hasner przeznaczony jest stanąć wkrótce na czele pewnego nowego wielkiego instytutu.

Peszt 3 grudnia. Deputowani Jokay, Csernatory i Vidacs zwołali plakatami „wolnomyślnych obywateli Pesztu“ na dzisiaj na zgromadzenie w sali komitatu. Zeszło się około stu osób, po większej części deputowanych skrajnej lewicy i młodzieży, ale właściwe mieszczaństwo bardzo mało było reprezentowane. Na wniosek Vidacsa zgromadzenie oświadczyło, że ukonstytuowała się opozycya stolicy i wybrała 90 członków (w większej części nieobecnych) mających składać komitet w celu uorganizowania opozycyi stolicy i obradowania nad ministeryalnym projektem ustawy o uporządkowaniu miast stołecznych, o czem komisya ma zdać sprawę na najbliższem zebraniu.

Paryż 4 grudnia. Jest tu mniemanie, że mesaż prezydenta dopiero we wtorek odczytanym będzie na zgromadzeniu narodowem.

Bruksella 3 grudnia. Z dobrego źródła słychać, że kryzys ministeryalna może być uważana za skończoną. Deputowany de Theux ma objąć prezydium bez teki; senator Klodt Demgar sprawy zagraniczne; senator Malou skarbowość; deputowany Thonissen, sprawiedliwość; deput. Schollaert sprawy wewnętrzne; Eenens ministerium wojny; dep. Vanhoorde roboty publiczne; a Dumortier ma zostać ministrem bez teki. Wszyscy należą do prawej strony w izbie. Czterej pierwsi mieli już przyjąć ofiarowane im teki; przyjęcie zaś ze strony innych jest prawdopodobne.

Bruksella 4 grudnia. *Echo du parlament* powiada, że złożenie gabinetu napotyka jeszcze na wielkie trudności. *Indép. belge* donosi z Berlina: We wszystkich kantonach francuskich, gdzie żołnierze niemieccy zostali zamordowani (po zawarciu pokoju) obwieszczono stan wojenny (zapewne dla tego, aby sądy wojenne nie zaś sądy przysięgłych mogły sądzić tego rodzaju zabójstwa. *Red.*)

Kursa. Wiedeń 2 grudnia godz. 2 min. 2 5% zjedn. dług państwa banku 59.20. — Zjedn. dług państwa w srebrze 69·15. — Losy z r. 1860 102·25. — Akcye banku 812·— Akcye kredytowe 323·20. — Londyn 117·80. — Srebro 117·50. — Dukat 5·57. — Lombardy 204·70. — Losy z roku 1864 141·25. — Akcye franco-austr. 130·25. — Napoleony 9·33½. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 260·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 169·—. — Akc. kol. północ.-wschod. 162·75. — Akcye banku związków. (Vereinsbank) 108·25. — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze 68·80. —

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 4 grudnia.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. poł. z kup.	91 —	89 75
Bankn. pol. za 100 złr.	416	414
Ruble ros. za 100 rub.	161	160
Talary prus. za 100 tal.	175	174
Bankn. prus. za 150 złr.	86	85¼
Srebro nowe austr.	117	116
Dukat ważny	5 60	5 50
Napoleon d'or.	9 32	9 23
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	76½	75½
5% " " " "	86¼	85
Obl. indemniz. z kup.	76¾	76
Akc. k. g. z dyw. bez k.	262	259
" L. Czerniowieck.	171	169
Akcye B. G d. H. i P.	72 —	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
" 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	102 —	99 —

Wiedeń 2 grudnia.	żądają	płacą
5% zjed. dług pań. ban.	58 80	58 70
5% " " " sreb.	68 30	68 20
" Obl. ind. niż. Aust.	96 —	95 —
" " " czeskie	99 —	98 -
" " " węgiersk.	80 25	79 75
" " " galicyjsk.	75 75	75 10
" " " bukowiń.	73 10	72 50
" " " siedmiog.	76 75	76 50
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	109 75	109 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	— —	— —
4 " galicyjskie	75 —	73 —
5 " "	— —	83 —
6 " gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5 " węgiersk. losow.	90 —	89 50
5 " zakł. kred. austr.	104 75	104 50
5 " zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	86 75	86 50
5% Domin. pań. 120 fl.	121 —	120 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	289 50	289 —
" " " 1854	94 —	94 40
" " " 1860	101 75	101 50
" " " 1864	141 75	141 50
" Comorente	25 —	24 50
" Kredytowe	191 —	190 —
" żeglugi parowej na Dunaju	97 50	97 —
" księcia Salm	43 —	42 —
" " Palfy	29 —	28 —
" ks. Klary	38 —	36 —
" hr. St. Genois	32 50	31 50
" miasta Budy	33 —	32 —
" ks. Windischg.	25 —	24 —
" hr. Waldstein	23 —	22 —
" hr. Keglevich	16 —	14 —
" Rudolfa	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	818 —	816 —
Zakładu kredytowego	324 —	324 —
Żeglugi par. na Dun.	650 -	648 -

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2147	2142
" rządowej fr. a.	396 —	395 —
" zachodn. c. El.	244 50	246 —
" Pardubickiej	180 50	180 —
" południowej	205 80	205 70
" Galicyjskiej	260 25	259 75
" Czerniowieckiej	169 50	169 —
Kol. węg. półn. wsch.	163 25	162 25
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	165 50	165 —
Akc. kol. Alf. fiumań.	185 50	185 —
" " Kosz.-Bogum.	189 25	168 75
" " Siedmiogrodz.	177 —	176 50
" " Cisańskiej	257 —	256 50
" " wschod. węg.	126 50	126 —
" " austr. północ.-wschodniej	223 —	222 50
" " Franc. Józefa	213 50	212 —
Akcye bank. anglo au.	293 —	292 50
" " angl. węg.	100 50	100 —
" Zakł. kred. węg.	131 —	130 50
" bank. frank. austr.	130 75	130 25
" " węgierskiego	98 75	98 65
" " kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
" wied. d. obr. płod.	217 —	116 —
" galic. hipoteczn.	— —	— —
" austr. związkow.	109 25	109 -
" dla obrot. ogól	193 —	192 50
" Tow. han. pł. leś.	33 —	32 -
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
" (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 25	94 75
" (Emis. 1862) " "	94 25	93 75
Kolej rząd. St. 500 fr.	136 25	135 75
" Emis. 1867 "	134 —	133 75
Kol. połud. St. 500 fr.	111 75	111 50
" Bony 1870-1874 6%	231 —	229 —
" pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 50	90 —
" " " za 100 fl. w. a.	87 50	86 50
" " w sreb. 5% w. a.	105 75	105 25
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	93 50
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze "	97 —	96 80
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 50	105 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 10	100 80
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 70	79 40
" " " Emisya 1867.	90 50	90 —
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	90 25	90 —
" ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	91 —	90 75
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 -	101 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. w. a	101 50	100 50
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	103 25	102 75
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— -
" dukat na wagę	— —	— -
" " obrączk.	5 57	5 55
Złoto al marco	— —	— -
Napoleondory	9 39⁵	9 30
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 80	11 75

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	117 30	117 10
Srebro, kupony	117 50	117 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 75⁵⁰	1 75²⁵
Lwów 1 grudnia		
Dukat holenderski	5 58	5 51
" cesarski	5 60	5 53
Półimperyał rosyjski	9 68	9 42
Rubel srebr. rosyjski	1 90	1 84
" papier. "	1 60½	1 59¼
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	83 75	83 25
" " " 4%	74 50	74 —
Listy zast. Banku hip.	89 10	88 70
Obligi indem. bez kup.	76 10	75 60
Akcye kol. gal. b. kup.	261 —	259 75
" " lwow.-czer.	171 —	170 —
Akcye Banku hip. gal.	126 50	124 —
Warsz. 2 grudnia		
Listy zast. 1 ser. rub.	88 89	88 56
" " 2 ser. "	87 72	87 22
kupon "	— —	1 77⁷⁄₉
Listy zastaw. nowe "	88 40	88 10
kupony "	— —	2 22²⁄₉
Listy likwidacyjne "	74 40	74 10
kupony "	— —	— 1⅑
Kolej warsz. wiedeńska	— —	91 50
" " bydgows.	67 67	— —
" " terespols.	— —	— —
" " łodzka	102 50	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
"	" miesz.	7.—	—	—	8.58
"	wielicki	9.—	—	—	5.31
"	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
"	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.59	9. 5
"	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
"	do Wrocław. mysłowic	8.—	—	—	3.21
"	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
"	" miesz.	9.52	—	9.42	—
"	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
"	" miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
"	" miesz.	—	1.19	—	1.—
"	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
"	" miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
"	" miesz.	—	4.32	—	4.17
"	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.28 / 10.35
"	" miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
"	" miesz.	6.42	—	—	8.—
"	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
"	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.31

Już wyszedł
tom II.
dzieła
Dokładna praktyczna nauka
dla
Pasieczników
przez
Juliana Lubienieckiego,

drugie wydanie poprawne i pomnożone przez ***Konstantego Kluczenkę.***— Prenumerata na całe dzieło składające się z **3ch tomów** wynosi **5 złr.** w. a. nakładem Księgarni *Sayfartha* i *Czajkowskiego* we Lwowie i jest do nabycia we wszystkich Księgarniach. (1801-1-2)

Obwieszczenie.
(1770-1-3)

Na umieszczenie urzędowych kancelaryj począwszy od 1go Stycznia 1873 r. **poszukuje się do najęcia lokalu** o 18 do 25 widnych i obszernych pokojach, w domu przy której z głównych ulic Krakowa położonym.

Dotyczące oferty, zaopatrzone planem sytuacyjnym wynająć się mających lokalności, przyjmuje c. k. Starostwo powiatowe w Krakowie w godzinach urzędowych do **końca Grudnia 1871 r.**

Kraków dnia 30 Listopada 1871 r.

Ogłoszenie gospodarcze.

Zarząd dóbr **Potok**, pod Krosnem, poszukuje zaraz **Leśniczego**, obeznanego specyalnie z kulturą lasową — także znajdzie umieszczenie **Pisarz prowentowy**, znający się dobrze na prowadzeniu rejestrów gospodarczych.— Świadectwa przyzwoitego i moralnego prowadzenia się wymagane są. (1738)

Dom piętrowy w Kentach

Nr. 194, z ogrodem oraz z tylnem zabudowaniem, jest z wolnej ręki **do sprzedania**. Wiadomość u *Konstantego Zieli* w KENTACH. (1735-1-4)

W aptece **E. Denkera** w **Leżajsku,** znajdzie natychmiast uczeń umieszczenie. Bliższa wiadomość u właściciela. (1736-1-3)

Państwo Bukaczowce,

leżące przy kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej, **ma na sprzedaż większą ilość sztuk dębów materyałowych.** Bliższych szczegółów zasięgnąć można u właściciela w **Trzcianie** pod Rzeszowem. (1767-1-3)

Precz ze siwizną.
MELANOGÈNE.

Wyborna tynktura do włosów, przygotowana przez p. **Dicquemarre** w Paryżu. W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie i nadaje im kolor naturalny jaki się podoba, bez żadnego niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich tego rodzaju preperatów.

Skład w Krakowie w aptece Wgo *Trauczyńskiego*; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. Kullaka; w Warszawie w Zakładzie fryzyersko-perukarskim p. Pohoreckiego na Krakowskiem przedmieściu. (1066-18-52)

Znane jako najlepsze dzieło o **chorobach płciowych**, które wyszło w 31 wydaniu p. t.:
Der persönliche Schutz,
oryginalne wydanie przez
Laurentiusa,
232 stronnic, z 60 anatomicznemi stalorytami — jest zarazem najlepszym doradcą i

najpewniejszą pomocą w osłabieniu

u mężczyzn, — nie należy go stawiać na równi z temi niedokładnemi, **błędnemi** wyciągami, jakie pod różnemi tytułami, z równie śmiesznemi jak kłamliwemi wskazówkami, w dziennikach ogłaszane bywają. Należy uważać na to, że każdy egzemplarz oryginalnego wydania Laurentiusa pieczątką z jego całem nazwiskiem jest opieczętowany, nie może więc być żadnej pomyłki. (1584-3-12)

Tę pożyteczną i pouczającą książkę można sprowadzić za nadesłaniem 2 złr. 35 c. w **Wiedniu** przez Księgarnię **Gerolda & Co.**, Stephansplatz, tudzież przez wszystkie inne księgarnie.

DLA MĘŻCZYZN.

Cierpiącym na nasieniotok, osłabienie męzkie, sifilis
ofiaruje
niezawodną pomoc

na podstawie naukowych badań i wieloletniej praktyki szpitalnéj, Doktór medycyny i chirurgii, dawniej lekarz asystent kliniki syfilistycznej w c. k. szpitalu w Wiedniu, za pomocą zwykłego nie bolesnego sposobu, który może być także **listownie** udzielonym, aby sobie samemu radzić.

Adres: Ordinationsanstalt, Wien, Kärntnerstrasse N. 6, I. Stock. (1587-11-36)
(Godziny ordynacyjne od 9 do 5)

Najpraktyczniejszym, najpewniejszym, najtańszym i najbardziej rozpowszechnionym przyrządem **do zabezpieczania kotłów parowych,** a mianowicie:

a) do zapobiegnięcia brakowi wody, tak częstej przyczynie **przepalania się i niebezpiecznych eksplozyj kotłów parowych,**

b) do przeprowadzenia ścisłej kontroli nad palaczami,

jest

Aparat Blacka,

uprzywilejowany w Prusiech i we wszystkich krajach niemieckich, w Anglii, Austryi, Francyi, Belgii, Holandyi, Szwecyi, Danii, Rosyi i Ameryce. (W samych Niemczech istnieje już przeszło 6.000 takich przyrządów).

Przyrząd Blacka jest jedynym, który bez wszelkiego mechanizmu nie zawodzi nigdy.

Przyrząd ten, nie podlegając przy praktycznej swej budowie i najtrwalszem wykonaniu (bo z najlepszej miedzi) żadnemu zepsuciu, daje tem samem właścicielom podobnie zabezpieczonych kotłów, za parę reńskich rocznych procentów, wszelką gwarancyę zabezpieczenia życia, robotników i majątku.

Cena pojedynczego przyrządu wraz z dziesięcioma czopkami **30 talarów.**

Tenże przyrząd wraz z samodzielnem urządzeniem do gaszenia ognia w razie niebezpieczeństwa **55 talarów** (bez rur).

Watremez & Cloth,

w **Akwisgranie** (Aachen, Rheinpreussen), właściciele przywilejów i jedyni fabrykanci uprzywilejowanego przyrządu Blacka do zabezpieczenia kotłów parowych.

Przyrząd powyższy wraz z żądanemi objaśnieniami każdego czasu nabyć można za pośrednictwem pana

Walerego Kołodziejskiego,
inżyniera cywilnego w Krakowie.

(Opakowanie, cło i przesyłka do Krakowa wynosi 15 złr. w. a. od przyrządu). (1636-1-2)

Już nie potrzeba frotera!
Angielska polyskująca
pasta kauczukowa
do najtrwalszego, najpiękniejszego i najtańszego zapuszczania wszelkich podłóg.

Ten **najkorzystniejszy wynalazek** odróżnia się od wielu do zapuszczania używanych lakierów itd., szczególnie przez to, że skutkiem nader szczęśliwie udanego składu chemicznego, w połączeniu z kauczukiem — pasta nabrała właściwej **ciągłości**, co zapewnia jej trwałość, przeto podłoga nią zapuszczona **urąga wszelkim zniszczeniom,** a przy jakiejkolwiek staranności kilka lat pozostaje piękną. — Cena pudełka wystarczającego na jeden pokój 1 złr. 30 c.

Główny Skład dla Galicyi w Krakowie u p. *Jak. Goldwassera*, przy ulicy Grodzkiej Nr. 70. Filia w Tarnowie u p. *B. Ringelheima.* (1362-12-12)

SŁABOŚCI PĘCHERZA

kanału urynowego i słabości zaraźliwe, leczą się wybornie przez użycie **SYROPU pana BLAYN,** (1453-4-16) jedynego, jaki w tychże słabościach przez najlepszych lekarzy bywa przepisywany. Skład główny u pana Blayn aptekarza w Paryżu, ulica du Marché St. Honoré, 7 w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego*; we Lwowie w aptece p. *Mikolascha.*

Choroby zębów,

jakoteż choroby dziąseł, przez używanie **Anatherynowej wody do ust** Dra J. G. Poppa, c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2, zawsze złagodzone a najczęściej zupełnie usunięte bywają.

Cena flakonu złr. 1 cent. 40.

Prawdziwą jedynie do nabycia: (10-2-3)

w Krakowie: ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem,“ p. *Siedlecki* apt., *Górecki*, p. *J. Jahn*, pan *Wilhelm Fenz* w Rynku Głównym, p. *L. Feintuch*, pan *Ernest Stockmar* apt., pan Dr. apt. *Sawiczewski*, pan *I. Trauczyński* (pod firmą Brunona Mieczyńskiego) i p. *Jakób Goldwasser* ul. Floryańska, hotel pod „Różą.“

we Lwowie: u apt Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Z. Ruckera* i p. *J. Piepesa*, aptekarza.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt. — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Fr. Reiss apt. — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzas kup.— w Brzeżanach p. Zminkowski apt.—w Buczaczu p. C. Lewicki — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt. - w Dolinie p. Traunfallner apt — w Dobromil p. A. Grotowski apt. - w Drohobyczy p. Dobrzański — w Dydowie p. M. Koniecki — w Frysztaku p. Nowakiewicz — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt.— w Jazłowcu pan Twardowski — w Krynicy p. M. Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Zarski — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann - Ostrawie p. C. Weber apt.—w Przeworsku p. Świtalski apt. w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann — w Rozwadowie pan Gabriel — w Rzeszowie pan J. Scheiter i Syn i p Kalinowski — w Samborze p. p Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., — w Sanoku p. J Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. H. Koy, i p. J. Reid apt. -- w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Retesch — w Żółkwi p. Nahlik — w Nowym Sączu p. I. Garau.

Sprzedaż wybrakowanych części mundurowych.

Są znowu na składzie następujące partye do sprzedania:

3550	sztuk	niebieskich mundurów w dobrym stanie	sztuka po		17½ sgr.
2525	„	płaszczów piechoty	„ „ „	„ 1 tal.	5 „
2500	„	płaszczów konnicy	„ „ „	„ 1 „	15 „
6500	par	spodni sukiennych	„ „ para	„	12½ „
1670	„	gatek	„ „ „	„	7½ „
125	tuzin.	koszul	„ „ tuzin	„ 3 „	—
2700	par	skórzanych obkładów do spodni konnicy prawie nowych,	para		12 „

mają być natychmiast w całości lub po 100 sztuk sprzedane.

Polecenia z dołączeniem gotówki wypełniają się szybko bez doliczenia za opakowanie.

Depôt ausr. Montirungsstücke
Berlin, gr. Frankfurter Strasse Nr. 71.
(podpisano) ***Doerfel.***

(1705-2-3)

Kute, przez c. k. rząd probierczy w Wiedniu badane i ostęplowane
WAGI DZIESIĘTNE
czworokątne, niezrównane w swej pewności, dokładności i trwałości z zaręczeniem.

Wytrzymałość:	1	2	3	5	10	15	20	25	cetnr.
Cena:	18	21	25	35	45	55	70	80	złr.

Wytrzymałość:	20	40	50	cetnr.
Cena:	90	100	110	złr.

Potrzebne do tego funty po najtańszych cenach.

Kute badane **wagi na bydło** do odważania wołów, krów, świń, owiec, cieląt, mniejszych obładowanych wozów itd.

Wytrzymałość:	15	20	25	30	40	50	cetnr.
Cena:	150	170	200	230	250	300	złr.

z żelaznemi poręczami i funtami. Bez poręczy żelaznych ale z funtami, każda waga o 50 złr., zaś z drewnianemi poręczami o 35 złr. taniej.

Kute, przez c. k. rząd probierczy w Wiedniu badane i cechowane wagi mostowe (z zaręczeniem), do odważania wyładowanych wozów ciężarowych i towarowych, jednego lub kilku bydląt na raz.

Wytrzymałość:	50	60	70	80	100	120	cetnr.
Cena:	350	400	450	500	550	600	złr.

Wytrzymałość:	150	200	300	500	cetnr.
Cena:	650	750	900	1200	złr.

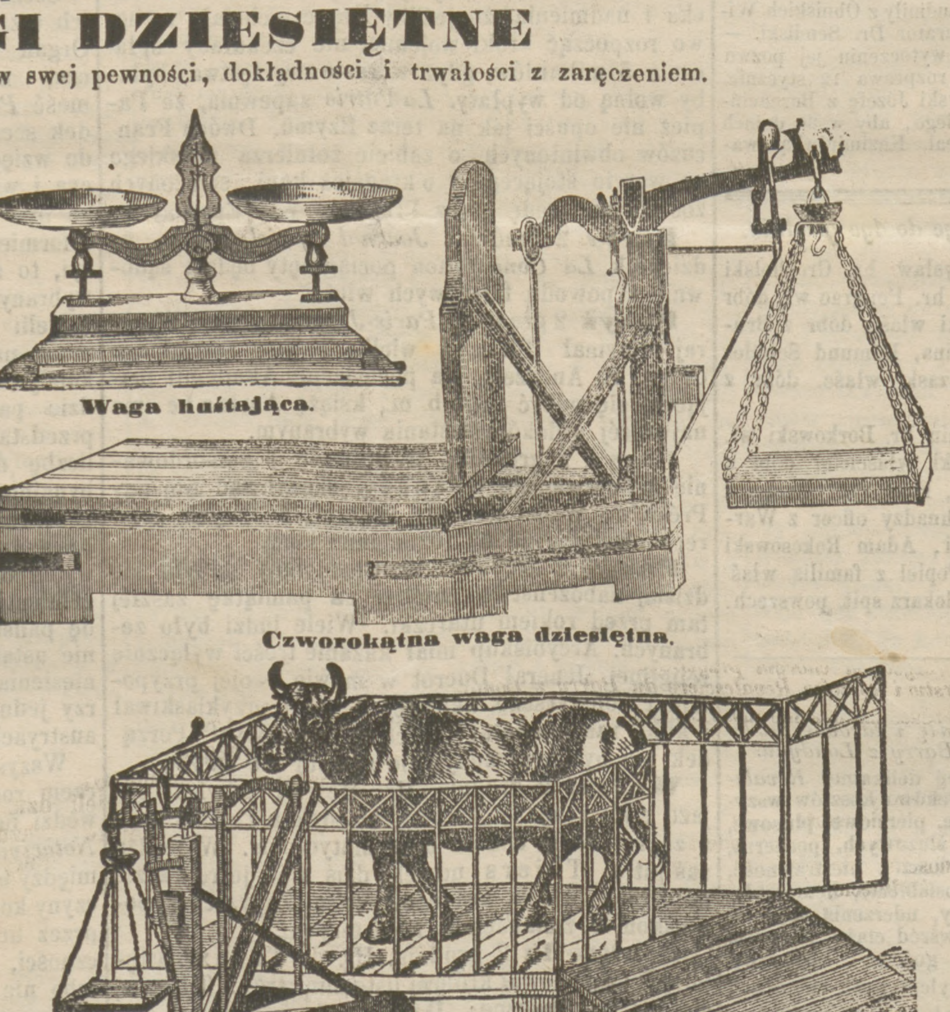
Wypróbowane **wagi huśtające** (z zaręczeniem), odpowiednie do każdego użytku, celu i handlu, na najwyższej skali techniczno-mechanicznego wykończenia, niewyrównane w dokładności, trwałości, staranności i praktycznego użytku.

Wytrzymałość:	80	0	60	50	40	30	20	funt.
Cena:	30	27½	25	22	20	18	15	złr.

Wytrzymałość:	10	4	2	1	funt.
Cena:	12	7½	6	5	złr.

Ważki od tychże zdejmowane odpowiednie są do każdego użytku handlu i celu, przeto mogą być zrobione wedle dyspozycyi. Wagi huśtające markują jako najmniejszą wagę 1/32 łuta.

☞ Oprócz tych wag, wyrabiamy i mamy na składzie wszelkie możebne wagi i funty w najlepszej jakości i po najtańszych cenach. Illustrowane cenniki rozsyłamy bezpłatnie. Mniejsze obstalunki wypełniamy natychmiast za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą, większe zaś wedle umowy. (943-38-50)



Waga huśtająca.

Czworokątna waga dziesiętna.

Waga dla bydła z żelaznemi poręczami.

Fabryka wag, funtów i Zakład budowy wag mostowych
L. BUGANYI & Comp.
w Wiedniu, Margarethen Griesgasse Nr. 26. Główny Skład: Stadt, Singerstrasse Nr. 10.
Zlecenia dla nas przyjmuje także p. ***Jakób Goldwasser*** w **Krakowie.**

Kumysarnia w Krakowie przy ulicy Wolskiej Nr. 68,

wyrabia codziennie świeży **Kumys**, inaczej zwany winem mlecznem. Lek ten zalecany powszechnie przez lekarzy wyrabia pan *Jodłowski* według ulepszonych przepisów, pod nadzorem lekarskim Drów *Grabowskiego* i *Lutostańskiego.*

Kumysu dostać można za poprzedniem zamówieniem w samym zakładzie, w aptece Dra M. Sawiczewskiego i w składzie p. Dworskiego w Rynku głównym, oraz w aptece p. Krokiewicza na Stradomiu.

Cena butelki szampańskiej 50 cent.; półbutelki 30 cent. Zastaw na butelkę 10 cent. Cena kranika 50 cent.

Zakład rozsyła kumys na zamówienia zamiejscowe opłatnie przesyłane, za pobraniem pocztowem, lub za nadesłaniem należytości w gotówce.

Za opakowanie 6ciu butelek dolicza się 50 centów. (1763 2-3)

MIESZKANIA

większe lub mniejsze, z ogrodem, wozownią, stajniami, razem lub osobno, **są do wynajęcia każdego czasu** w realności pod L. 97 Dz. IV przy ulicy Łobzowskiej. (7-1 1-3)

Bliższa wiadomość tamże u stróża przy bramie żelaznej, albo u właściciela w Kancelaryi na Iem piętrze pod L. 450 Dz. I. przy ul Mikołajskiej.

Byczków

czystej krwi holenderskiej kilkanaście sztuk, 3 do 14 miesięcznych, **jest do sprzedania** w **Mnikowie** pod Krakowem. (1726.2-3)

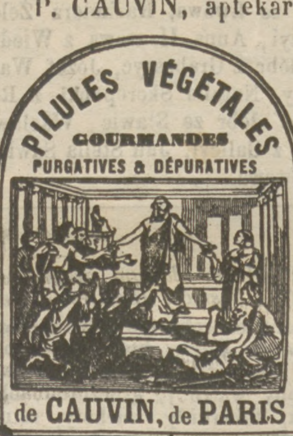
SIROP ZELAZISTY
w połączeniu z wytworem ze skórek pomarańcz i z *Quassia Amara* jak również
Z IODANEM ŻELAZA
P^a **J.-P. LAROZE**, aptekarza
Ulica des Lions-St-Paul, 2, *w Paryżu.*

Żelazo w stanie ciekłym najdogodniéj przyswajać się daje przez każdy organizm; użycie jego w tym stanie nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, a skuteczniéj działa jak przygotowane w pigułkach, lub w cukierkach. Działanie tego syropu jest *toniczne* z powodu żelaza; *przeciwgorączkowe* z powodu *quassia amara*, *rozpuszczalne* z powodu skórek pomarańczowych w skład jego wchodzących. Jest to najlepszy środek wzmacniający dla słabych i wycieńczonych temperamentów najpewniejsze pomocnicze lekarstwo przy użyciu tranu wielorybiego, a to z powodu własności skórek, pomarańczowych tak powszechnie ocenionych we wszelkich słabościach żołądka, w trudném trawieniu i w braku apetytu.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

(1459-4-0)

Pigułki z roślin
P. CAUVIN, aptekarza w Paryżu.



Jest to nieoceniony, prosty i tani,

a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, podagrze, reumatyzmom, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia** i t. p., w ogóle przeciw **wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.** Zalety tych pigułek w dwóch słowach streścić się dają: **przywracają i utrzymują zdrowie.**

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia bardzo długi czas. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Rosyi i Polski. (1060-20 24)

Znajdują się w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka, w Poznaniu u Dr. Mankiewicza, w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

Obwieszczenie.

L. 3094/3100. (1771-1-3)

Zwierzchność wol. król. handlowego miasta Jarosławia na podstawie uchwały Rady gminnej z dnia 29go b. m. podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem wydzierżawienia prawa propinacyi tegoż miasta t. j. prawa wyłącznego wyrobu, przywozu, i wyszynku piwa, wódki i miodu na lat 3, od 1go Stycznia 1872 r. do ostatniego Grudnia 1874 r. **licytacya publiczna na dniu 11 Grudnia 1871 r.** w zwyczajnych urzędowych godzinach przeprowadzoną zostanie, do której to licytacyi wszystkich chęć mających przedsiębiorców zaprasza się z tem nadmienieniem:

a) że cenę wywołania stanowić będzie czynsz roczny gminie oferta zabezpieczony w kwocie 38,300 złr. w. a.

b) że wadyum w sumie 3,830 złr. w. a. w gotowych pieniądzach lub papierach wartościowych według kursu do rąk komisyi licytacyjnej przed rozpoczęciem licytacyi złożne być musi.

c) że tak ustne, jakoteż i pisemne oferty w toku licytacyi na dniu 11go 1871 r., od 10tej godziny przed południem do 2giej godziny po południu przyjmowane będą; zaś po upływie tego czasu żadne ustne ani też pisemne oferty tak przez komisyę licytacyjną jako też i przez Radę gminną przyjęte nie będą i li tylko najwyżej ofiarującego zatwierdzi.

Z Magistratu Jarosław dnia 30 Listopada 1871 r.

G. A. Weiss,
Burmistrz.

Wapno!

Zarząd pieca wapiennego w Czernichowie zawiadamia niniejszem, że z uwagi na właściwy i najdogodniejszy czas przysposabiania materyałów do przyszłej budowy, przyjmuje jeszcze zamówienia na taką dostawę z pieca **rumfordzkiego**.

Filia Banku dla Handlu i Przemysłu w **Tarnowie** uproszoną jest do przyjmowania wszelkich zamówień dla tamecznej okolicy. (1766-1-3)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites), **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** itp. Jednorazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i W. Redyka, w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiess, we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza, w Brodach w aptece M. Kullaka. (1046-20-24)

PASTA i SYROP
Nafé p. Delangrenier w Paryżu.

50 lekarzy szpitalów Paryzkich, profesorów Wydziału lekarskiego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia *katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.*

W Paryżu przy ulicy Richelieu 26, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha i w cukierni pp. Zmudzińskiego i Kosteckiego, — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa, — w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza. (1457-4-16)

Rosyjska familijna

Herbata od złr. 2, 3 do 5 za funt wiedeński.

Okruchy herbaciane 1 złr. 40 cent.

Południowo amerykański

Rum złr. 1 za mas z flaszką, jako też wszelkie gatunki

Rumu-jamajki, różne austryackie i zagraniczne wina sprzedaje jak najtaniej

A. M. Mandl,

król. pruski nadworny liwerant w **Bernie.**

Listowne polecenia wypełniają się szybko. **Opakowanie herbaty bezpłatnie.** (1438 8-16)

☞ Do dzisiejszego Nru dołącza się Prospekt na czasopismo illustrowane pod tytułem „Wieniec.“

Zaproszenie do zakupna nowo wydanych Innsbruckich tak zwanych Tyrolskich losów,

które, jak następne wyjaśnienie wykazuje, lepsze są niż gotówka, a których pierwsze i najbliższe ciągnienie już 3 Stycznia 1872 r.



Podpisany Kantor wymiany ma zaszczyt zawiadomić niniejszem swych Szanownych prywatnych odbiorców i będących z nim w związku kupców, że przyjął na siebie zaciągniętą przez stołeczne miasto Innsbruck pożyczkę w kwocie 1 miliona złr. w. a., uprasza zatem dotyczące łaskawe zlecenia lub zapytania odsyłać tylko do podpisanego Kantoru wymiany.

Krótkie zestawienie niektórych korzyści, które przedstawia ta pożyczka:

1. Ta pożyczka wynosi ogółem tylko 1 milion złr. i zostanie spłaconą kwotą 2,535,910 złr. w przeciągu 40 lat.
2. Jest ona rozdzieloną na częściowe obligi (losy), z których każdy najmniej z kwotą 30 złr. musi być wylosowanym.
3. Na losy te odbywają się **4 ciągnienia w roku** z głównemi wygranemi na **30,000, 12,000. 10,000, 10,000 złr. itd. w. a.,** następnie
4. Przedstawiają takowe — pominąwszy już okoliczność, że stołeczne miasto Innsbruck przyjęło na siebie obowiązek płacenia, które z pewnością przedstawia każde poręczenie, tembardziej jeszcze, że stołeczne miasto odpowiada za to swym całym ruchomym i nieruchomym majątkiem w sądownie oszacowanej wartości więcej jak **800,000 złr.** i wszelkiemi temuż przynależnemi dodatkami do podatków i poborami, — wszelką pewność, jakąkolwiek sobie życzyć lub obmyśleć można i pod tym względem są zarówno postawione każdym innym losom.

Aby więc swym Szanownym odbiorcom dać dowód, jak się sam podpisany Kantor wymiany na wartość i pewność tego papieru nawet jako kapitału zakładowego zapatruje, postanowił takowy zachować pewną część tych losów, oświadczając i obowiązując się zarazem, że za wszystkie u niego od dzisiejszego dnia do **1go Stycznia 1872 r. w pojedynczych sztukach po złr. 30 w. a. zakupione wyżej wzmiankowane losy** (o ile zapas wystarczy) w przeciągu jednego roku, t. j. do 1go Stycznia 1873 r. włącznie po cenie zakupna, t. j. również po 30 złr. wypłaci, przez co więc każdy kupujący taki los najprzód na **żadne ryzyko** się nie naraża, gdyż w przeciągu jednego roku może ten los każdej chwili po całkowitej cenie zakupna sprzedać, następnie zaś gra tym sposobem **za darmo** w 4 ciągnieniach na główne wygrane **30,000, 12,000, 10,000, 10,000 złr.** i t. d.

Takie losy bez wspomnianego zobowiązania się odkupienia, sprzedaje podpisany Kantor wymiany, zawsze ściśle według kursu dziennego, obecnie po 26 złr. w. a. za sztukę. Losów tych nabyć można także prawie we wszystkich Kantorach wymiany, tak w Wiedniu, jak też i na prowincyach po kursie dziennym. Chcąc jednak każdemu przystępnem uczynić zakupno tych losów, wydzielił podpisany Kantor wymiany dalszą ilość tych losów, które sprzedaje w 30 miesięcznych ratach tylko po 1 złr. w. a., przyczem już po wpłacie pierwszej raty tylko 1 złr. i rządowej należytości stemplowej, można grać w najbliższych ciągnieniach na główne wygrane i w ogóle na wszystkie wygrane. Również i w takim razie obowiązuje się podpisany Kantor wymiany, wszystkie tym sposobem na raty sprzedane wyż wymienione tak zwane Tyrolskie losy po upływie ostatniej raty w przeciągu 8 dni odkupić rzeczywiście zapłaconą kwotą. Podpisany Kantor wymiany, zwróciwszy uwagę Szanownych swych odbiorców na te nadzwyczajne i niepraktykowane korzyści, które połączone są z zakupnem tych losów, ma zaszczyt zarazem zaprosić niniejszem do spiesznego zakupienia (chcąc wziąść udział w tych korzyściach, gdyż przeznaczona do odkupienia ilość losów wkrótce zdaje się rozprzedaną zostanie). Zarazem spodziewa się, że nie znajduje się pewno nikt (biorący w ogóle udział w takich losowaniach), któryby nie był spowodowanym do zakupienia jednego lub kilku tych losów, gdyż przytem nie jest połączone żadne ryzyko, można grać za darmo w czterech ciągnieniach, a prócz tego losy te, jak wyżej nadmieniono, w przeciągu roku po całkowitej cenie zakupna odkupione być mogą.

Łaskawe zamiejscowe zlecenia uskutecznia podpisany Kantor wymiany za poprzedniem opłatnem nadesłaniem przypadającej kwoty wraz z 30 c. za cztery listy ciągnień w roku 1872, które potem opłatnie odesłane zostaną. (1598-5-12)

Kantor wymiany c. k. uprzyw. **Wiedeńskiego Banku handlowego (Wiener Handelsbank)** dawniej **J. C. Sothen** w **Wiedniu**, Graben Nr. 13.

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*